

## PRZEDPŁATA

2 przesyłką pocztową w Petersburgu i na prowincję w Cesar. i Koł.: rocznie rs. 10, półrocznie rs. 5, kwartalnie rs. 2 kóp. 50. Zagranicą: rocznie rs. 12, półrocznie rs. 6, kwart. rs. 3, czyli gułd. 16 i 1/2, marek 24, 12 i 6, franków 30, 15 i 8. Ogłoszenia po kop. 15 od wiersza. Reklamy (Doniesienia w toku) po 30 kop. Numery pojedyncze po kop. 20. Za zmianę adresu k. 28. Za dołączenie ogłoszeń po rs. 26 od kaid. ark. ogłosz. w 6,000 egz.

## KRAJ

## ADRES

Redakcyi i Administracyi: Plac Wielkiego Teatru, 10. Biuro otwarte od 9. 11. rano do 4. pop. Redaktor przyjmuje interesantów codz. od 9. 11.—12. rano. Warszawa: Agencya «Kraju» (Rajchman i Frencler, Senatorska 20), przyjmując ogłosz. z Koł. i zagr., przedpłata za wyłączenie z Warszawy. Zagranicą: Agencya «Kraju» dla przedpłaty (po cen. redakcyi) i ogłoszeń w Lwowie, Krakowie i Poznaniu w szacniejszych księgarniach.

## Tygodnik polityczny, społeczny i literacki.

**Przypominamy Sz. Prenumeratorom, że czas jest odnowić przedpłatę na kwartał IV-ty.**

Dzisiejszy Nr. „Kraju” wraz z „Przeglądem Literackim” składa się z 24 stronnic.

## TREŚĆ N-ru 37.

**Artykuł wstępny:** «Niwa» i jej polityka konserwatywna. Polemika cukrowa. **Korespondencje:** «Kraju»: z Sofji, p. Jana Grzegorzewskiego; z Grodna, p. Helotę. **Sprawy bieżące:** Projekt reform.

**Z politycznego świata.** Kwestya wschodnia. Tydzień polityczny. Ostatnie telegramy. Cholera.

**Z Tygodnia.** Ziemię i kolonie słowiańskie. Przegląd prasy. Wiadomości bieżące. Kronika petersburska. Z Warszawy. Z prowincji. Kronika powszechna. Doniesienia.

**Część ekonomiczna** (Przegląd. Sprawozdanie giełdowe i rynki towarowe. Tydzień ekonomiczny: rolnictwo, cukrowarstwo, gorzelnictwo i piwowarstwo, przemysł i handel, komunikacje, finansowość). **Ogłoszenia.**

Treść «Przegl. Liter.» znajduje się we właściwym miejscu.

Petersburg, 20 września v. s.

W prasie polskiej od pewnego czasu wznowiła się polemika w sprawie wajemnych stosunków dwóch naszych głównych klas społecznych, szlachty i chłopów. Właściwie, obie te nazwy stały się dzisiaj anachronizmami, gdyż w zakresie stosunków rzeczywistych tak pod względem ekonomicznym, jak klasowym zasłży znane wszystkim rdzenne przeobrażenia, które klasyfikacyą powyższą zastąpiły bardziej odpowiedniami nazwami: właścicieli większych i mniejszych, lub gospodarzy rolnych i bezrolnych i t. p. Poprzednia nomenklatura tembardziej stała się nieodpowiednią, że dawniejsze stany się pomieściły: do koła naszych właścicieli większych, dotąd jeszcze nazywanych szlachtą, weszły żywioty, nie wspólnego z heraldyką nie mające. Galicya np. roi się obywatelstwem ostatniej kreacyi, starożytniejszym nawet od naszych karmazynów, bliżej pochodzącym jeżeli nie z rodu króla Dawida, to przynajmniej z ludu, do którego ten biblijny władca należał. Toż samo, chociaż w mniejszym stopniu, da się powiedzieć i o Kongresówce. Wogóle w państwie rosyjskiem zauważyć można jeszcze jeden objaw, że do stanu chłopskiego schodzić powoli, z wielorakich powodów, dawna nasza szlachta zagrodowa. Świeżo ogłoszona ustawa czynszowa nakazuje część dawnej szlachty czynszowej, zapisanej następnie do mieszczan, włączyć do gmin włościańskich. Nakoniec wielu synów, wnuków i prawnuków dawnej naszej szlachty rozproszyło się po szerokim

świecie, poszło na służbę przemysłu, oddało się rzemiosłom i t. d.

Wyznajemy otwarcie, że pomimo, iż pospolu z wielu innymi otrząśnięliśmy się z zastarych pojęć kastowych, nie wszystkie atoli tego rodzaju metamorfozy wydają się nam korzystne. Stałe przedzieranie szeregów właścicieli większych dawnej kategorii, osiadłych od wieków na ziemi ojów, nie przysparza bynajmniej żadnych nowych ani moralnych, ani materialnych korzyści krajowi, społeczeństwu zaś dyskuje w odpadkach nową klasę bankrutów i dobrokiewiczów, z których ostatni częstokroć jeszcze gorszymi bywają od pierwszych. Normalny postęp wymagałby nie przeczucia z rąk do rąk istniejących, lecz nagromadzenia coraz to nowych bogactw, przyczem jednostki z klas zamożniejszych, jako posiadające więcej środków obronnych w walce życiowej, nie tylko że nie powinny upadać, lecz przeciwnie one to właśnie powinny się najwięcej przyczyniać do zwiększenia sumy bogactwa krajowego. Tak, powtarzamy, być powinno w warunkach normalnych i do tego właśnie dążyć należy przez równomierne popieranie wszystkich, pracujących na polu ogólnym grup społecznych. Wiemy i rozumiemy, że istnieją pewne antagonizmy, pewne przeciwieństwa interesów, ale właśnie zadaniem rzeszników społecznych winna być obrona prawdziwych, słusznych potrzeb i dążeń wszystkich pracowników na niwie społecznej, nie zaś jednostronne zaciecierzwianie się w ciasno pojętej doktrynie demokratycznej lub konserwatywnej, bez względu na wyższe interesy krajowe i cywilizacyjne. Ileż to razy toczmyśmy koczując boje w obronie zasad arystokratyzmu lub demokratyzmu, jak gdyby sam bieg wypadków nie rozstrzygnął zasadniczo tych niegdyś nierozwiązalnych przeciwieństw, równając wszystkich wobec prawa, jak gdybyśmy uczuwaliby brak zadań w tym kierunku bardziej określonych, które oczekują na pracę naszą, na rozstrzygnięcie z naszej strony, a które najczęściej bez nas i pomimo nas bywają załatwiane.

Uwagi te nasunęła nam wspomniana wyżej polemika dziennikarska, w szczególności zaś ostatni zeszyt warszawskiej «Niwy», w którym organ ten zachowawczy, jak sam siebie tytułuje, wstąpił w turniejowe zapasy ze wszystkimi domniemanymi wrogami klasy szlacheckiej. Dostało się więc Bol. Prusowi za chłopomanie, «Kur. Codziennemu» za domaganie się podwyższenia pensyi urzędnikom Tow. kred. ziemsk., nareszcie bulgarom jako niedorostkom cywilizacyi. Najbardziej pouczającą jest polemika z Prusem. Wiadomo, że Prus nie należy do polityków skrajnych i doktrynerów,—przeciwnie, występuje on zwykle w obronie spraw i rzeczy najbliższych, których nieodzowność jest najbardziej widoczną. Niedawno publicysta ten zaczął propagować idee wszechstronnego poznania naszego ludu. Nowe warunki bytu wymagają wspólnej pracy z tym ludem, dlatego właśnie trzeba nam poznać go pod każdym względem, zaczynając od tego, jak zadawalnia on potrzeby swoje i kon-

cząc na jego dążnościach moralnych i t. d. Myśl najwinniejsza w świecie i nieodzowna w obecnym położeniu naszym, wywołała opozycję w organie zachowawczym, i to opozycję zasadniczą. Istotnych powodów tej opozycyi nawet zrozumieć nie możemy. Toż przecie taż sama «Niwa» przed kilku laty zwracała się do szlachty polskiej jako do «nieobecnej», przywołując ją napowrót do pracy społecznej. Praca taka jeżeli niema być fikcją, lub kończącą się na szumnych frazesach, musi się przystosować do nowych warunków, a te właśnie wymagają od właścicieli większych innych sposobów, innego wzięcia się do rzeczy, niż się to dzieło zwykło za dawnych dobrych czasów. Za prosty wykręt polemiczny poczytujemy zdanie, że «stan szlachecki nie ma dziś w ręku żadnego narzędzia, któremby szkód społeczeństwu mógł przynieść». Twierdzenie takie nie da się usprawiedliwić nawet z punktu widzenia najbardziej zachowawczego. Stan szlachecki ma przecież w swoim ręku ogromne zasoby materialne, których niewłaściwe użycie może przynieść ogromną szkodę krajowi. Obywatelstwo ziemskie ze wszystkich klas społeczeństwa ma największą bezpośrednią styczność z ludem, większą nawet niżeli księża. Ono spotyka się z nim w samorządzie i sądownictwie gminnym, t. j. w dwóch sferach, w których ogniskuje się głównie życie chłopskie. Od obywatela zależy, żeby sięczka wodząca z chały do dworu nie zarosła zielskiem przesądów i niechęci, żeby włóścianin nasz, jak i dawniej, a raczej sto razy więcej niż dawniej, szukał w tym dworze, pomocy w potrzebie, opieki lekarskiej, pociechy i rady w niesześciu, sprawiedliwości wreszcie w sporach swoich z sąsiadem. Czyż wobec tego wolno jest deklamować o «bezbronności» i, przynusowej «nieszkodliwości» stanu szlacheckiego. Naturalnie dzisiejsze obowiązki z względem ludu i zakres pracy społecznej na wsi w niczem nie przypominają stosunków przedpaniszcznianych, ale też szlachta nasza miała czas pogodzić się z nowym stanem rzeczy i zrozumieć, że czasy owe minęły bezpowrotnie. Warunki reszta ekonomiczne i społeczne tak się uformowały obecnie, że od tego, jak się ułożą stosunki między większą i małą własnością, zależy nie tylko los całej klasy ziemskiej dawniejszej formacyi, ale być może i przyszłość całego społeczeństwa. Baczna więc i nieustająca krytyka działalności ziemian polskich zarówno w kierunku samozachowawczym, jak i w pełnieniu służby publicznej, powinna być zadaniem prasy konserwatywnej.

Na nieszeście publicysty z tego obozu odznaczają się u nas dzwigną bojaźliwością, która częstokroć nakazuje im bronić pozorów, walczyć w obronie stanu rzeczy i hasła już przebrzmiałych i przetych, zamiast szukać żywych a trwałych podstaw dla wyznawanego przez się kierunku. Z tego to powodu nieraz bywamy świadkami dziwnego zjawiska, gdy publicyści, nazywani u nas ryczałtowo postępowymi, walczą w obronie podstawowych zadań narodowych i społecznych, mając w roli przeciwników zachowawczy

zastęp dziennikarstwa naszego. Byłoby to zabawne nawet, gdyby nie kosztowało nas zbyt drogo. Weźmy przykład. Komuż nie znana jest zacieka polemika prowadzona w naszej prasie o t. z. parcelację? Z Galiicy, *nota bene* zachodniej, lud emigruje do Ameryki; jednocześnie mnóstwo obywateli większych rujnuje się i majątki ich przechodzą w ręce *kupców*. Oczywiście więc jest gwałtowna, niedozwolna potrzeba zapobieżenia rosnącemu w zastraszającym postępie wywłaszczaniu chłopów przez lichwę, jako też urządzenia racjonalnej parcelacji. Gdy tak stoją rzeczy, u nas, pożałujcie Boże, odzywają się głosy przeciwni parcelacji w imię wrzeczonych interesów zachowawczych! W Poznaniu rząd niemiecki prowadzi politykę kolonizacyjną, wysygnął sto milionów na zakupno majątków polskich, które zamierza załudnić kolonistami niemieckimi. Prasa wielkopolska nawołuje wskutek tego właścicieli większych «o nazwiskach historycznych», z innych dzielnic do nabywania ziemi w Poznańskim. Ale oto znajdują się sceptycy, którzy doradzają obejrzeć się dokoła siebie i przekonać się, że «historyczne rody» w swoich nawet dzielnicach zaledwo utrzymać się potrafią, rachować więc na nie same trudno; należałoby więc kolonizacyi niemieckiej przeciwstawić polską, przez rozparcelowywanie majątków między chłopów poznańskich, część których również rokrocznie opuszcza ziemię rodzinną i wędruje na morze. Nasi gorliwcy i w tem nawet dopatrzili ujmy dla interesów zachowawczych...

Tego rodzaju bolesnych nieporozumień nie brakuje na każdym kroku. Sprawa urzędników warsz. Tow. kred. ziemsk. omawiana jest na szpaltach «Niwy» z pewnem rozdzieleniem. Wiadomo, że towarzystwo to jest niewątpliwie najpoważniejszą i najbardziej zasłużoną krajowi instytucją i dla tego właśnie winno być wolne od takich bądź co bądź niekorzystnych zarzutów, jak zbyt niska opłata swoich urzędników. A jednak niepodobna się organowi arcyzachowawczemu, że prasa warszawska, od czasu do czasu i to w sposób nader delikatny przypomina zarządowi towarzystwa jego obowiązki. «Władze towarzystwa, woła «Niwa», obowiązane są dbać przedewszystkiem o dobro stowarzyszonych», a w obecnych trudnych dla rolnictwa czasach o podniesieniu wydatków na administrację mowy być nie może. Ogólnikowa ta odpowiedź nie tylko nikogo przekonać nie jest zdolna, ale nieomal kompromituje zarząd towarzystwa. «Złe czasy» mogą trwać lata, dziesiątki lat, a pewien zastęp pracowników dla tego tylko ma być skazany na ciężką walkę z biedą? Ale na szczęście interesy tow. kred. ziemskiego tak źle nie stoją i jesteśmy przekonani, że podwyższenie płacy biedniejszym urzędnikom nie zagroziłoby towarzystwu bankructwem. Postępując zaś bezwzględnie, towarzystwo może się narazić na zarzut wyzyskiwania pracy, przeciwko czemu zachowawcy nasi potrafią tak silnie piorunować, skoro rzecz nie dotyczy ich kieszeni.

Co nareszcie organowi interesów zachowawczych zawinił bułgarzy? Czy to, że wyszli z długowiekowej niewoli niepodobni do upudrowanych margrabiów francuzkich lubich fryzjerów? Naszem zdaniem skromny ów naród na pogardę wcale nie zasłużył. Przez krótki czas, niezawisłego bytu swego złożył on wyraźne dowody, iż świadomy jest swojej narodowej indywidualności, oraz, iż gotów jest ponieść dla niej największe ofiary,—a że nie raz potknął się na ślizkiej posadzce diploma-

cyi, to trafia się i trafiało nieraz narodom, mającym o wiele dłuższą listę stanu służby politycznej. Czy można wymagać więcej od narodu, który żył w strasznych warunkach kilkowiekowego uciemnienia i co by powiedział «Niwa», gdyby ktokolwiek umyślił wyrzucić szlachcie naszej, że w wieku XIX dała się wyprowadzić w kulturze ziemi i obyczaju landlordom angielskim?...

Zamykając tę krótką, pobieżną polemiką naszą z «Niwą», nie możemy zataić zdziwienia, z jak w tym poważnym i starannie redagowanym organie zjawia się od pewnego czasu, jakby nowa nuta, ostra i bojowa, dźwięk której usłyszeliśmy po raz pierwszy z rący osławionego memoryału, a obecnie powtarza się on w powyższych oskarżeniach i zarzutach. Zwrot ten, jeżeli nie jest prostym przypadkiem, da nam nieraz sposobność do skrzyżowania piór w przyszłości. Biorąc bowiem z powyższej polemiki punkt najważniejszy: stosunek szlachcica do chłopu, wyznać musimy, że zapatrywania się «Niwy» w tym przedmiocie uważamy niemal za równie skrajne, jak dowodzenie jednego z pism warszawskich, że «w szlacheckości polskiej leży głuche zarzewie *nienawiści* do chłopu»....

⌞ Polemika pism rosyjskich w kwestyi cukrowniczej przedstawia obraz tak ciekawy, że winniśmy jej kilka słów na tem miejscu poświęcić. Jak zwykle dziennik najbardziej wpływowy zajmuje tutaj stanowisko najwydatniejsze; każde jego słowo cytowanem bywa zarówno przez stronników projektu cukrowniczego, którzy nie bez pewnej dozy patosu proszą «naszego genialnego publicystę» (p. «Birż. Wied.» № 252), aby «zaprzestał przesładowania przemysłowców», jako też i przez przeciwników, uważających cytate z wpływowego dziennika jako *ultima ratio rerum* i argument zwycięzki. Pisma rosyjskie niesłusznie zarzucają swemu znakomitemu koledze bezwzględna opozycję przeciwko *wszystkim* fabrykantom. Sądząc przemysł cukrowniczy, stawia dziennik jednych przemysłowców po lewicy, drugich po prawicy, z tą wbrew tradycjom różnicą, że miejsce po lewicy przypada obecnie «sprawiedliwym», a po prawicy «złym».... Powodem tej metamorfozy jest rzeka Dniepr, która tak jakoś od wieków płynie, że na prawym jej brzegu znajduje się kraj południowo-zachodni i Królestwo polskie, a na lewym gub. charkowska, woroneżka, tambowska i t. d. Ci na prawo są to «spekulanci», fabryki ich to «zgniłe przedsiębiorstwa», których popierać nie należy, ci zaś na lewo—to dobroczyńcy ludności okolicznej, którzy pozakładali «fabryki rolniczo-gospodarcze». Naprawdę jakiś fabrykant, przeląkłszy się tych argumentów lokalnych, dowodzi w «Now. Wrem.», że podział powyższy jest niesłusznym, bo prowincje zadnieprzańskie pod względem klimatu i warunków gleby znajdują się w tem samym położeniu co Ukraina i Podole, że fabryki wielkie operują z takim samym powodzeniem w Królestwie jak i w gub. charkowskiej, a sprawa unormowania uwzględniła przedewszystkiem interesy fabryk drobnych, właśnie rolniczych, których sporo znajduje się w gub. czernihowskiej, tulskiej, penzeńskiej i t. d. Wpływowe pismo ignoruje te zarzuty i domaga się polityki narodowej w sferze ekonomicznej. Jak zaś należy rozumieć ową unarodowienie cukrownictwa, tłumaczy nam korespondent petersburski dziennika. Wedle zdania tego publicysty, większość fabryk w prowincjach południowo-zachodnich znajduje się w rękach «polsko-żydowskich stowarzyszeń, utworzonych w celu

ominięcia znanych przepisów gub. rosyjskich». Ergo, konkluduje korespondent, kwestya unormowania znajduje się w najściślejszym związku z kwestyą nieprawego istnienia nadal własności ziemskiej uznanej za szkodliwą... Polacy i żydzi nie tylko osiedlili się tam, gdzie im to jest wzbronionem, ale jeszcze zamierzają cienięcej rosyjską produkcję (na lewym brzegu Dniepru) i spożywców rosyjskich... Był kiedyś na Wołyniu żartowniś, który dzielił społeczeństwo na «białych i czerwonych», rozumiejąc pod tymi wyrazami fabrykantów cukru i plantatorów buraczanych, widocznie p. korespondentowi bardzo się ten żarcik podobał; lecz stosuje on go teraz w sensie odwrotnym, twierdząc, że fabrykanci cukru to—«biali»... Zadziwiającem jest doprawdy ubóstwo argumentów krytycznych. Od lat 20 słyszymy jedną i tą samą zwrotkę, nieco odmiennie tylko transkrybowaną. Naturalnie, wedle oddawna przyjętej formuły polemicznej, nie mógł być pominięty i p. minister skarbu, który umyślnie i «ze świadomością złego» popiera zgubne projekty cukrownicze. Brnąc po pas w tej ekonomiczno-politycznej polemice, pismo ignoruje cyfry, fakty i wywody statystyczne, neguje doktryny naukowe, ale przeniosłszy kwestyę na grunt polityczny, czuje się na tem stanowisku niezwykczonem, bo rzeczywiście dyskutować w takich razach niepodobna. Nie chcemy bynajmniej wątpić o dobrej wierze wpływowego dziennika, ale pytamy, czem wytłómaczyć taki np. telegram p. Charitonienki, zamieszczony w nim, a przedrukowany przez inne pisma. P. Charitonenko jest wielkim przemysłowcem w gub. charkowskiej, a specjalnie rafinerem. Otóż projekt unormowania, jeżeli dla kogo jest nieprzyjemnym, to właśnie, jak słusznie twierdzi «Now. Wrem.», «dla fabrykantów wielkich, nie uznających solidarności interesów, dla spekulantów *à la baisse* i dla rafinerów». P. Charitonenko, telegrafując demonstracyjnie o swych poglądach, działa, jak twierdzi, nie w interesie własnej kieszeni, lecz *pro publico bono*... klasy robotniczej, która «utraci 20 milionów rubli przy ograniczeniu produkcji». Argument niewątpliwie szlachetności, ale pytanie, czy robotnik nie straci więcej, jeżeli sto fabryk zawiesi swą działalność? Geneza demokratycznego telegramu p. Charitonienki przedstawia się zresztą dość jasno. Ponieważ okazało się, że drobnymi fabrykantami domagają się unormowania produkcji i w imieniu ich występować nie można, zjawia się zatem nowy, popularny a srodze wyartyt frazes: interesy robotnika, stanowiący w ustach przemysłowców taki jakiś mglisty ogólnik, że przy dobrej woli każdy może podsyć podci osobiste swoje widoki. Któż bo nie zabierał głosu w tym duchu, kto nie deklamował o sprawiedliwości społecznej z wielkim nieraz dla siebie, a z wątpliwym dla owych «klas pracujących» pożytkiem? P. Charitonenko jednak (jak o tem publiczności zawiadomienie nie omieszczał), wraca z Dieppe, jeżeli więc jest tak zawziętym rzecznikiem sprawy robotniczej, to może dlatego, że znajduje się on pod świeżem wrażeniem postępu, jakie kwestya ta we Francji zrobiła—może nawet dowiedział się o nowo-zastosowanej próbie uwłaszczenia pracujących w zakładach przemysłowych. Wątpimy jednak, czy eksperymenty kompanji w St-Etienne, która oddała eksploatację 14 sztybów w kopalniach węgla kamiennego robotnikom, w myśl hasła «*la mine aux mineurs*», mimo całej ilości i gotowości do poświęceń dla maluczkich, przypadły do gustu szanownemu przemysłowcowi z pod Charkowa.

Oprócz «Mosk. Wied.» przeciwko pro-



jektowi cukrowników opowiadają się «Piet. Wied.», «Nowosti» i «Kijewlanin». Streszczając argumenty tych pism nie będziemy, ponieważ powtarzają one rzeczy znane. Gdyby układano wzory kaligraficzne z ekonomii politycznej, to artykuły niektórych pism, dowodzące, że cena na rynku zależy od popytu i podaży, że zmniejszenie produkcji wywołuje wzrost ceny i t. p. nowe prawdy, doskonaleby się tam kwalifikowały, ale dla chwili bieżącej ćwiczenia te na znany temat nie ciekawego nie zawierają. Zasluguje na wzmiankę artykuł w «Rus. Wied.», który rozpatruje kwestię unormowania z zasadniczego punktu widzenia, zastanawiając się, czy wogóle umowy między fabrykantami są prawne, czy nie; ale, jak słusznie zauważyły «Birż. Wied.», nigdy nie należy obawiać się słów. Chaotyczność produkcji obecnej prowadzi nieodwrotnie do monopolów, lub stowarzyszeń, widzimy to wszędzie i na powszechnie usiłowania w celu uporządkowania gospodarstwa społecznego drogą regulacji przemysłu, należy się zapatrywać, jako na zbawienne początkowania, które z czasem do lepszej organizacji społecznej doprowadzą. Prawo podaży i popytu, zdaniem «Birż. Wied.», a raczej nieograniczone niczem stosowanie tegoż, prowadzi do nadprodukcji i przesilenia nie tylko w cukrownictwie, ale w każdej gałęzi gospodarstwa społecznego. «Nadmiar zboża i głód—oto następstwa dotychczasowego systemu». Otóż zgodnie z naszym zapatrywaniem się, «Birż. Wied.» w projekcie cukrowniczym widzą zapowiedź reform poważnych i pierwszą próbę zastosowania nowych prawd wiedzy ekonomicznej. Pojmuję to również i samo ministerstwo, które zapatruje się na unormowanie, jako na rzecz nową i wymagającą długich studiów, a może nawet i doświadczeń. «A tymczasem» zapytują «Birż. Wied.», czyż można polecać krach przemysłowy, jako środek «obratwienia» i wyświecenia polaków i żydów z kraju południowo-zachodniego? Niechże nas Bóg broni od takiej polityki ekonomicznej!



## Korespondencye „Kraju”.

Sofja, 3 września v. s.

Charakter bulgarów i sieć sprzecznosci. Poroczenie pożyczki przez Rosję. Otwarcie Narodnego Sobranja. Wybór przewodniczącego. Zakupno dóbr książęcych.

Gdybym się nie obawiał posadzenia mnie przez czytelników, nie obojętnych z obecnym stanem Bułgarii, o przesadę, tobym powiedział, że depesza rządu petersburskiego, odmaiwająca rządowi bułgarskiemu gwarancyi na projektowaną przez siebie pożyczkę, wywołała tu taką samą panikę, jak słynna depesza bismarkowska (?), nagląca ks. Aleksandra do abdykacyi. Jedną i drugą wyrwały z pierś stronników nawy wschodnio-balkańskiej westchnienie hamletowskie: być albo nie być, druga w kierunku zmiennych fal politycznych, pierwsza—finansowych, skarb bowiem bułgarski wskutek całorocznych wypadków oknał się w bardzo przykrym położeniu i jedyny ratunek widziano w pożyczce, co do której rachowano na poręczytelstwo Rosji, skoro zaśód się stało życzeniem tej ostatniej co do osoby księcia. A jak po odjeździe księcia Aleksandra te i owe sfery ludzka się nadzieja jego powrotu, tak również podobne złudzenie nie opuszcza ich w dziedzinie interesów finansowych, mimo powyższej depeszy.

Złudzenie u tak praktycznych i realnych ludzi jak bułgarzy, to symptom nowy, pelen znaczenia i przeto zasługujący na uwagę; chociaż właściwie mówiąc i po za tą nawet uludą kryją się właściwe rysy ich charakteru: praktyczność i oportunizm, a nawet sama uluda nie jest bezpodstawną, gabinet bowiem petersburski wręcz nie odmówił poroczenia pożyczki, ale w odpowiedzi swojej na inne desiderata patryotów regencyi pominął ten punkt milczeniem. Z całego jednak tonu depeszy, a zwłaszcza z tych punktów, w których się doradza, aby nie śpieszono z wyborem księcia aż do chwili ustalenia się stosunków i gdzie się objawia gotowość uznania terazniejszej regencyi, o ile ona nie będzie rzędem jednego stronnictwa, wionęła dla bułgarów pewna nadzieja.

Madrej głowie dość na słowie, a mądrości praktycznej trudno odmówić bułgarom. To też zaledwo nadeszła odpowiedź petersburska, zaledwo zastanowiono się nad ustępem o stronnictwach, a wnet postanowiono skorzystać z zawartej tam wskazówki. I oto zanim Narodne Sobranie rozpoczęło swe jawne i publiczne obrady, zwołano posłów na poufne posiedzenie prywatne, jedynie w tym celu, aby stronnictwa podały sobie reką zgody i wystąpiły na zewnątrz harmonijnie, z gotowością do współdziałania z rządem bez walk, sporów i opozycji. Byli na tem posiedzeniu i karaweliści i stambulowscy i radostlawowscy, i stanawowscy, i konserwatyści, a byli też i dyktoryści, i zwoleńnicy Cankowa z opozycji południowej i północnej—oczywiście w takiej liczbie, w jakiej ocaleć potrafili w owych ciężkich chwilach dwóch przewrotów: sofjskiego i płowidzkiego. Byli więc i podali ręce przeciwnikom na zaklecie tych ostatnich, że kraj jest w krytycznem położeniu i w niebezpieczeństwie, czemu sam Cankow nie zaprzeczał, jakoż pisałem wam w jednym z poprzednich listów o ekspacyi jego. Ta wszakże łączność i zgoda nie przeszkodziła Stojanowowi np. trzeci dzień w chwili otwarcia izby zwrócić się do Cankowa (naturalnie, w antrakcie między dwoma punktami porządku dziennego i poufnie, ale tak głośno, że kilkudziesięciu posłów słyszało), z następującą apostrofą:

— No i cóż ty teraz, stary hultaju, powiesz na obecną sytuację, ha?

— *Siczo szte bude chubawo, poczekaj, sinku!*

— *Chubawo, chubawo*, ja sam widzę, że tu w sali wszystko pięknie, jeno to szkoda, że zamiast się tutaj znajdować, powinienes być już przed wejściem do izby być powieszonym.

Wyprzedzam porządek faktów, ale trudno inaczej, skoro się one same ścigają pod pierem tego, który pragnął zarysować sprzeczności występujące tu na każdym kroku i w każdej dziedzinie, bądź wojskowej, bądź cywilnej, duchownej lub politycznej.

Oto np. ten sam metropolita Kliment, który po przymusowem wywiezieniu księcia stał na czele rządu antyksiążęcego, obecnie, gdy książę sam opuścił Bułgarię, poświęca i wręcza standardy pułkom południowo-bułgarskim z monogramami na nich księcia Aleksandra i to tym samym właśnie pułkom, które odebrały władzę temuż metropolicie \*).

W sprzecznościach tych, obok oportunistu wiele jest szczerzej woli i naiwności, którą zrozumieć i ocenić trudno nie-bułgarowi.

W poniedziałek i b. m. nastąpiło otwarcie Sobranja. Od samego rana już powiewała chorągiew narodowa na pięknym gmachu, wnoszącym się niedaleko od pałacu książęcego, przy ulicy Carogrodzkiej, już prawie za miastem. Mnóstwo publiczności i oficerów cisnęło się przeddrzwiami i w przedsiönku gmachu, który budowa swoją bardzo przypomina nowy pałac parlamentu wiedeńskiego, w mniejszych jeno rozmiarach. Dwupiętrowa sala posiedzeń zapełniona u dołu kilkoma rządami ław poselskich amfiteatralnie zniżających się od głównych drzwi wchodowych aż ku tronowi, który się wznosił przy ścianie przeciwległej na znacznym podwyższeniu. Po niższej stronie, ale także na pewnem podwyższeniu stoi fotel marszałka izby i miejsca dla biura prezydyalnego. Jeszcze niżej stół ministerjalny z jednej strony, trybuna dla mówców z drugiej, a pomiędzy niemi miejsce

dla stenografów. Stoly dziennikarskie są z przeciwległej strony—od wejścia i szczerze nie zostały obsadzone przez kilkudziesięciu korespondentów przybyłych tu z różnych krajów. Galerye z obu stron sali przestronne, wielkie, naprzeciw zaś tronu, na jednej wysokości z galeryami—łozę dla dyplomatów i dam, mogących w ten sposób z łatwością posyłać sobie wzajemne westchnienia nad tymi nieokreślonymi bułgarami, którzy mają ich spókoć od roku, jeśli nie od lat siedmiu.

Akustyka sali tak jest haniebna, że nie nie słychać przy stołach dziennikarskich i w ławach poselskich najdalszych od trybuny i tronu. Mówię tu oczywiście o słuchu tych dziennikarzy i korespondentów, którzy rozumieją język bułgarski, czego niestety nie mogą powiedzieć o żadnym z korespondentów angielskich, francuskich, niemieckich, węgierskich i t. p. Nie wiem właściwie, po co ci panowie tu przybyli i po co uczęszczają do Narodnego Sobranja. Środkiem sali pomiędzy ławami poselskimi podążają ku tronowi o godz. 11<sup>1/2</sup> trzej członkowie regencyi; przy pojawieniu się ich wszyscy obecni powstają dla wysłuchania ich mowy «tronowej». Taką pochopność w uszanowaniu dodaje nowego animuszu Stambulowowi, który już dość był przejęty odwaga na widok całego zastępu oficerów, ugrupowanych z lewej strony tronu tuż przy mównicy poselskiej. Przyspieszył więc kroków, jak powiada jeden z pisarzy ukraińskich, «lekkością meża ryckiego» wbiegł po kilku stopniach, wysłanych sukmem szkarłatnem na podnózek tronu. Ale Stambulow był natyle skromnym, że nie usiadł, jeno zadowolnił się położeniem na fotelu swego *chapeau-claque* u, przyczem spojrzal z ukosa na stojącego Mutkurowa po lewicy, a Karawelowa po prawicy, ażali nie zechcą mu zaprzeczyć prawa do tego. Ale Mutkurov był zajęty instrukcją stojących poniżej reprezentantów tej armii, którą tak walecznie przyprowadził z sobą z Płowdiwa na odsiecz Sofji, a Karawelow mimo że w zupełności nowym fraku, wyglądał zgarbiony i przgnębiony. Minister wojny Nikolaew na najniższym stopniu tronu przybrał pozę tak malowniczą, że ubolewam bardzo, iż mój towarzysz p. Antoni Piotrowski tak pospiesznie najazutrz po przewrocie Grujewa uciekł do kraju, bo miałby teraz wdzieczny dla siebie temat do nowego obrazu, który mogłoby nabyć Narodne Sobranie i w ten sposób wynagrodzić go za stratę 60,000 lewów, które książę obiecał mu za obrazy batalistyczne z wojny serbsko-bułgarskiej.

Na takie jednak refleksje nie było teraz czasu i Stambulow, pospiesznie rozwinąwszy zwitek papieru, zaczął czytać znaną już czytelnikom «Kraju» mowę tronową tak doniosłą i wyraźną, że ja słysząc mogli nawet korespondenci niemieccy wraz ze swemi żonami. Grzmiotem oklasków i powtórnem końcowego okrzyku «*Da živeje Blgarija*» przyjęło zgromadzenie te mowe.

Członkowie regencyi, zstąpiwszy z tronu, zaczęli wychodzić z sali, a za nimi oficerowie, gdy podniósł się z jednej ławy poselskiej niedaleko mównicy poseł Waczow i, przemówiwszy słów kilka na temat «zbrodniczego porwania» księcia w nocy z 8 (9) sierpnia, wznosił okrzyk na cześć jego, powtórzony znów przez zgromadzonych; wreszcie cisnąco się; natenczas tenże sam poseł, mający słabość do stawiania wniosków, zaproponował najstarszego wiekiem posła do tymczasowego przewodniczącego obradom że względu na to, że przewodniczyć nie może ani Stambulow, jako członek regencyi, ani wiceprezydent Żywkow, jako taki, który był zamianowany ministrem oświaty. Tym szczęśliwym dwugodzinnym marszałkiem sejmonu został poseł Wosznikow, stary, zgarbiony, w opończy mieszczański, z sygnetem wszakże na wskazującym palcu prawej ręki, a poruszający wciąż dzwonkiem marszałkowskim, którego dźwięku z powodu głuchoty swojej nigdy dosłuchać się nie mógł. Niewprawy przy tem do użycia takiego nowomodernego wymysłu, którego za czasów jego młodości, sięgającej epoki ostatniego buntu janczarów, nie było,—maltretował go niemilosierdzie, tak że stojący przy nim i inspirowany go Waczow musiał wreszcie położyć swoją rękę na rękę Wosznikowa i przy-

\*) Uroczystość ta odbyła się w niedzielę 31 sierpnia v. s. na białych za miastem wobec armii i ludu. Ponieważ pułki rumelijskie dotąd nie miały standardów, więc obecnie rozdano im standardy z herbem Bułgarii, z napisem «*S nami Boh*» i z monogramem Aleksandra I-go.

ciśnawą należycie drwonek, nakazać ciśnie zgromadzenie, tudzież przystąpić do wyboru biura prezydialnego.

Sobranie wybrało nareszcie prezesem swoim Żywkowa, a pierwszym wiceprezesem Tonczowa, wynagradzając obu w ten sposób za utracę przez nich teki ministerjalnej.

Na posiedzeniu 4 września, na którym jednomyślnie przyjęto znana już odpowiedź na tronową mowę regency, rozdano też posłom projekt rządowy zakupu dóbr książęcych w Bułgarii na rzecz skarbu. Żądana kwota wynosi 2.500.000 lewów, z której trzeba będzie potrącić 840.000 lewów długu książęcego w bułgarskim banku bandowlom.

W chwili gdy to pisać projekt ten przyjęty jednomyślnie w zasadzie. Przy specjalnej dyskusji jeden tylko poseł Szywaczow zaczął oponować, co wywołało okropną wrzawę i wyjście wszystkich posłów z sali. Po powrocie do sali przyjęto projekt w szczególności punkt po punkcie bez dyskusji.

Jan Grzegorzewski:

Grodno, 28 sierpnia r. s.

Źródła antysemityzmu na Litwie. Lekkość i nieostrość żydów. Dwa przykłady: nadziusia stolniska i sprawa z nawracaniem.

Pewna część naszego społeczeństwa ma być może słuszną, gdy się tak żywo obraża na kilka organów prasy, występujących z zasady przeciwko żydom w Królestwie. W istocie nie pora dziś na gorące i zawzięte rozterki z żywiołem, który stanowi pewną siłę ekonomiczną. Z drugiej atoli strony, czy sami żydzi pełnią się dziś choć tej zdawkowej moralności publicznej lub indywidualnej, która się poprostu przeznaczenia zowie? Nie dowodzą tego fakty, zwłaszcza w kraju zachodnim, przeciwnie, głosy na zachwałstwo i butę żydowską, na żydowski wyzysk bezwzględny, podnoszą się coraz szerzej i donośniej. Kronicę naszą dzisiejszą z konieczności zraczać musimy od tej właśnie — z wielu innych — bolesnej strony stosunków naszych.

Najpierw malwersacje hurtowne. Znany jest powszechnie fakt uchylania się żydów od powinności wojskowej. Używali oni dotąd wszelkich godziwych i niegodziwych środków: żywych podawali za umarłych, młodych za starych, pełnoletnich za nieletnich. Wyprowadzał metryk fikcyjnych rabinów podnieśli do wysokości pospolitego handlu, faworyzowali je wszędzie i na każde zażądanie; pomimo, że w ostatnich czasach wielu z tych metryk-majstrów, którzy nie zdążyli umknąć zagranicę, spotkała już kara surowa i zasłużona. Ale cóż się z kolei okazało? Oto, na mocy takich podrobionych metryk niektórzy zarządy mieszczkańskie ze swojej strony podjęły się dalszego ciągu fałszerstw i fabrykacji. Kilka zarządów oddano już nieco dłużej pod sąd, na inne przyjdzie kolej nieza długo, jak obecnie przyszła na stolniskie, gdzie 11 członków wraz ze starszą i sekretarzem zostają w tej chwili pod okiem sędziego śledczego. Głównymi przywódcami byli tam, powiadają, sławetni pp. Szemański i Rabinowicz. Z pomocą dobranych kluczów wykradano podobno księgi i w nich rozmaite arytmetyczne „podskrobki”, wedle dwu elementarnych reguł: dodawania i odejmowania — a zawsze, rozumie się, w celu uwalniania żydów od wojska. Między innymi „kruczkami”, najwyżej praktykował się w Stolniskie sposób następujący: żydów dwudziestoletnich, mających stawać do popisu, podawano tymczasowo jako pominiętych przez spisie ludności. Zyskiwano tym sposobem czas potrzebny na weryfikację wieku. Następnie, na mocy wydanych przez rabina za pieniądze metryk, wnoszone „powołanych” na listę ze zmianą wieku, usuwającą kandydatów do stanu wojskowego od wszelkiego niebezpieczeństwa. Mimoходом zwracamy uwagę czytelnika, że ogólny zarząd miejski czyli „duma”, a zarząd mieszczkański czyli inacz „mieszczkańska uprawa”, to są dwie wcale odrębne instytucje wyborowe. W wypadkach, o których mowa, pierwsze są wyłączone od zarzutów.

Jakkolwiek podstępne takie działania „kahałów” ciężarem swym spada na ludność

chrześcijańska, która „luki” podobne pierśmiaki swemi łacią musi, to jednak stosunkowej pociechy w tem choć tyle, że za jedną głowę żydowską odpowiada w najgorzszym razie jedna tylko głowa chrześcijańska. Lecz zdaje się, że odpowiadając za nią tysiące... jak się to przytrafiło — ot nawet w sprawie zamkniętych świeżo parafii.

Jak wiadomo, z rozporządzenia władzy skasowano dwie rzymsko-katolickie parafie w Sledzianowie i Grannem gub. grodzieńskiej powiatu bielskiego, wskutek wykrytej propagandy między b. unitami, o czem podano do wiadomości mieszkańców Sledzianowa, Grannego i sąsiadujących z niemi okolic. Jednocześnie kościoły sledzianowski i grannowski zostały zamknięte, a proboszczów miejscowych ks. Adama Stankiewicza i Józefa Nowickiego przeniesiono do klasztorów. Pierwszą z tych parafii liczyła 1,550 dusz, druga — 1,160.

Wspomnieliśmy o tych znanych już zresztą szczegółach, żeby opowiedzieć fakt, świadczący, że żydzi ze wszystkiego, a więc i ze stosunków religijnych potrafią zyski wyciągać. W Sokalanach pow. sokólskiego guberni grodzieńskiej, włościanie, posiadając własną cegielnię, przynoszącą niezły dochód, ciesząc się dobrobytem i zamożnością pewną, zwłaszcza, że pod wpływem miejscowego księdza, który gorąco troszczył się o zdrowie ludu, zaprzestali zupełnie używać gorzałki. Wstrzemięźliwość przy zamożności nie na rękę była miejscowemu starozakonnemu karczmarzowi, trzymał on jednak jak mógł swego miejsca, w tej błogiej nadziei, iż wytrwałości włościan niedługo potrwa. Przysła nareszcie pora na zmianę patentu, dla którego otrzymanie trzeba było zgody włościan. Włościanie, dla usunięcia niebezpiecznej pokusy z przed oczu, konsensus nie wydali i na gminnem zebraniu wyrazili życzenie pozbycia się karczmy i karczmarza. Wiedząc, że główna sprężyna w całej tej sprawie jest ksiądz, żyd począł myśleć i rozmyślać nad sposobami wyrugowania raczej nieprzyjemnego sąsiada w sutannie... Gdy żadne podjazdowe środki nie skutkowały, przebiegły szynkarz udał się do miejscowoci, zamieszkałej przez dawnych unitów i zajął się najgorliwiej odwracaniem ich od prawosławia, a nawracaniem do obrządków kościoła rzymsko-katolickiego, przyczem najchętniej a bezpłatnie podjął się wskazać im księdza, który pod sekretem będzie im udzielał wszelkich posług duchownych. Chętnych znalazło się немало; uradowany żyd wrócił do domu, pewny już odtąd swego. Spodobność rzeczywiście wrócić się nadarzyła, gdyż ksiądz czy przez gorliwość, czy przez nieświadomość, co jest prawdopodobniejsze, spełnił jakiś akt religijny względem osoby należącej do byłych unitów. Tego tylko naturalnie żydowi byłych potrzeb. Spodziewać się wszakże należy, że władza, po zbadaniu powyższych okoliczności, położy tamę tego rodzaju figlom żydowskiemu, zwłaszcza, że działalność żydów na Litwie niejednokrotnie surowo przez sam „Wil. Wiest.” była osądzona. Przed rokiem podobna historia agitowania żyda-szynkarza przeciwko jednemu z księży w Królestwie opowiedział „Warsz. Dn.” Zrozumiałem zupełnie jest życzenie rządu, aby rozporządzenia jego ściśle wykonywane były, ale wątpić należy, żeby agitującym przeciwko duchowieństwu — jawnemu i pokatnemu szynkarstwu — zastosowanie się do tego życzenia tak bardzo chodziło.

Helota.

## PROJEKT REFORM.

Powrót hr. Tolstoja, ministra spraw wewnętrznych, «Grażdanin» powiłał słowy następującymi: «Dziś przybył do Petersburga, po trzymiesięcznym odpoczynku na wsi, minister spraw wewnętrznych hr. Dymitr Andrejewicz Tolstoj. Many ochotę ze szczególnem uczuciem i z szczególnym naciskiem powitać ten przyjazd. Przybył on zwyciężyć się do boju... Znowu do boju za wzięciem i dobrą sprawę, przeciwko której, jak przedtem tak i teraz, uzbrojone są wszystkie umienne, rozkiełzane żywioły naszej, po-

zbawionej gruntu inteligencji... Hr. Tolstoj przyjechał znowu podjąć jedną z tych spraw, która przez opór, jaki napotyka i przez jej ważność dla przyszłego życia rosyjskiego, przypomina jego czyn bohaterki w kwestii klasycznej ustawy gimnazjalnej, a w znaczeniu politycznem jest jeszcze ważniejszą. Ale jakie też to nowe zwycięstwo ma osiągnąć hr. Tolstoj? Dziś jest on tak silny zaufaniem Najjaśniejszego Pana, a sprawy państwowe płyną tak w duchu przekonania jego i tak różnią się od tych smutnych czasów, gdy rząd dążył się przekonać, że wywołanie Rosyi od rewolucyi zależy od mianowania Saburowa ministrem oświaty i od zniesienia akcyzy od soli, że można sobie słusznie zadać pytanie, jakaż to walka ma prowadzić hr. Tolstoj wśród swego czasu?... Wewnątrz Rosyi brak robotników, produkty pozbawione ceny, grabione banki, pobojujowa ziemia, obrzytymie kradzieże i tak dalej — wszystkie te bolesne skutki niedorzecznego liberalizmu wywołały reakcję przeciwko wzmiątkowanemu nonsensom; ale u nas w Petersburgu, wśród karmiącej się skarbowym lub żydowskim wiktmem inteligencji — czyż może być jaka poważna reakcja? Zawsze ciż sami Lanini (Lanin jest redaktorem «Rus. Kur.»), traktujący kwestye polityczne dziś z punktu widzenia Milla, a jutro Ludwika Michela; zawsze ciż sami profesorowie «Rus. Wied.» rozpatrujący skórkę od chleba z punktu widzenia czystego rozumu; zawsze ciż sami urzędnicy i dygnitarze, rzetelnie oddani interesom państwa tylko 20 każdego miesiąca (dzienn wypłaty pensyi)...»

Przechodząc do przyszłej działalności hr. Tolstoja, ks. Mieszczerski pisze: «Istnieje całkowity, rozumny i uzasadniony projekt takiego urzędzenia bytu prowincjonalnego, aby każdy z 80 miljonów mieszkańców mógł żyć pod ochroną rzeczywistego a nie mniemanego prawa i rzeczywistych a nie mniemych instytucji państwowych. W tym celu proponuje się, nie burząc niczego, tak uregulować funkcje miejscowych instytucji i ich wzajemne stosunki, aby włościanie mieli stałego naczelnika, aby obywatele mieli istotną, a nie fikcyjną pomoc i obronę w policyi i w sądzie, aby ziemstwo mogło zajmować się gospodarstwem, a nie miało w swym zarządzie funkcji czysto rządowych, jako to: nakładanie na całą ludność podatków w stopie nieokreślonej; aby policya i władza rządowa na prowincyi była rzeczywistą i silną i t. d.; jednym słowem, aby życie na prowincyi nie było wstawionem w idealne ramki i warunki nieistniejące, ale w takie warunki, aby instytucje, od których to życie zależy, były o ile można praktyczne i zastosowane do swoich, a nie do cudzych spraw. Więcej proste a mniej tendencyjne zadanie trudno sobie wyobrazić...»

## Z POLITYCZNEGO ŚWIATA.

Zapewnienia pokojowe. Misja jen. Kaulbarsa. Oświadczenie Tiszy. Ubolewanie organu kanclerskiego. Pogłoski o nowym sojuszu. Ostatnie kroki angielskie. Ogólne zbójne sily.

Od kilku tygodni, a głównie od czasu powtórnego wyjazdu ks. Aleksandra z Sofii, wszystkie poważne organy prasy europejskiej «na sposoby biorą się», byle uspokoić opinie publiczną, wzmawiając w nią, że pokojowi europejskiemu, chowaj Boże, żadne niebezpieczeństwo nie zagraża. W liczbie dowodów figurują tak przekonujące, jak najbardziej o własną skórę gromowładnego Jowisza polityki europejskiej, ciągle jeszcze wakacyonującego w Warcinie i t. p. Niepoślednie miejsce w udowodnieniu powyższej tezy zajmuje wzgląd, że cokolwiek się stanie, wojny nie będzie, bo tak chce, tak postawia wola zbiorowa wola trzech skojarzonych monarchów. Wierzono np., że okupacja niewątpliwie wywoła wybuch. «Okupacja jest niepotrzebna i jej nie będzie» — odpowiadają. Uszczuplenie niezawisłości księstwa bułgarskiego również zagraża najważniejszym interesom zachodu, «a więc, odpowiadają, niezawisłość Bułgarii będzie utrzymana w granicach traktatu berlińskiego». Znaczy to,



biore rzeczy praktycznie, że np. do księstwa nie pojedzie pełnomocny komisarz rosyjski, lecz osoba wysoko postawiona w hierarchii państwowej, i być może wyjątkowo obdarzona tytułem «pełnego» obowiązku agenta politycznego». Właśnie z tego powodu dowcipnie zauważył paryski «Journal des Debats», że któkolwiek uda się do Bułgarii w charakterze wysłańca Rosji, choćby nawet był prostym turystą, swojego ostatecznie dopnie.

Pytanie więc, czy w istocie swojej stan taki rzetelnie przyczynia się do przywrócenia zachwianej równowagi? Nie ulega wątpliwości, że powierzchwnia znacznie się uspokoiła, ale w głębi hydra niezgodnych i niepokojonych interesów nie przestaje wywijać groźnymi ramionami, gotowiemi lada chwila wzburzyć bałwany, uśmierzone dotąd oliwą dyplomatyczną. To też pomimo nawoływani prasy, pomimo mow ministerialnych, wszędzie w masach istnieje niepokój i oczekiwanie jakiegoś przełomu. Świadczą o tem nietylko interpelacje do sejmu węgierskiego i jawne niezadowolenie prasy angielskiej; świadczą o tem także fakty, jak np. zapowiedź deputacji obywateli m. Sofii jen. Kaulbarsowi, że nieokreślony stan obecny doprowadzi kraj do ruiny materialnej, jak jednocześnie niemal pojawienie się w petersburskim «Now. Wrem.» telegramu z Moskwy, pochodzącego ze sfery kupieckich, w którym oświadcza się, że niepewność dzisiejsza gorsza jest od wojny...

Niepewność ta potęgowała się nietylko powyższymi przyczynami «dużej wagi i miary, lecz również rewelacjami mniejszej wagi, nie pozabawionemi wszelako doniosłego znaczenia. Oto np. przekonano się po ustąpieniu ks. Aleksandra, że wielu z pośród bułgarów podziela dążności upadłego władcy. To też misja jen. Kaulbarsa nie należy do najłatwiejszych. Poniżej, w rubryce «Kwestya wschodnia», którą wprowadziliśmy w piśmie naszym ze względu na ważność polityczną tej sprawy w chwili bieżącej, znajdzie czytelnik dokładne przedstawienie z pierwszych kroków nowego przedstawiciela Rosji w księstwie bułgarskim.

Opozycyi bułgarskiej sekunduje inna jeszcze europejska opozycja, której najgłośniejszym wyrazem w ostatniej chwili są interpelacje, złożone w sejmie węgierskim. Sądzono powszechnie, że prezes gabinetu węgierskiego da na nie odpowiedź wymijającą, że się z drażliwej sytuacji wykrepi ogólnikami na temat «*Alles bleibt beim Alten*». Tymczasem nastąpił zawód. Tissa dał odpowiedź dość szczerą i stanowczą, o ile to naturalnie, zarówno ze względów międzynarodowych, jak i sąsiedzkich, — było możliwem. Odpowiedź ta, która w obszernem streszczeniu przytaczamy poniżej, nie przyczyni się zapewne do wzmocnienia pokoju europejskiego.

Niezależna prasa austriacka i węgierska nie przestaje ostro występować przeciwko Rosji i abowekać nad tem, że sprzymierzone z Austrią Niemcy są tak powolne względem uroszczeń polityki rosyjskiej. «Nord. Allg. Ztg.» kruszy kopie po kopii z tą częścią prasy i obawia się nawet, iżby nie popuła ona dobrych stosunków, jakie łączą dwa te sąsiednie państwa. «Żadna przyjaźń monarchów — pisze organ kanclerski — jakkolwiekby ona była silna, żadna solidarność narodowych sympatyj i interesów, żaden poważny traktat nie będzie w stanie przeszkodzić dwóm sąsiadom i zaprzyjaźnionym wzajemnie państwom rzucić się na siebie, jeśli tylko organy prasy mają jakkolwiek wpływ na decyzje rządów». Gromy organu kanclerskiego nie przestraszyły opozycjonistów austriackich. Przeciwnie, niezadowolenie zaczyna przybierać realne kształty. Z Wiednia wysłała wieść o gotującym się nowym aljansie austriacko-angielsko-włoskim, który dowiódł nam wszemmi światu i w tej liczbie żelaznemu kancłerszowi, że Austria w ostateczności i bez Niemiec obejść się potrafi. Lecz czy nowy sojusz, jeżeli *nota bene* przyjdzie do skutku, uchroni Austrię i Anglię od porażek podobnych do bułgarskiej, to inna kwestya, która może wczesniej przesądzi jeden z polityków, mówiąc, że sojusz anglo-austriacki byłby tylko połączeniem dwóch bankructw.

Parlament angielski został zamknięty

mowa tronowa, w której królowa oświadcza, że «o ile rzecz tyczy się Anglii, to nie nastąpi żadne ograniczenie warunków, zabezpieczonych Bułgarii traktatami». Podobne też zapewnienia podały i inne państwa. Niejasny i nieokreślony ten ustęp «Times» komentuje w ten sposób, że żadne państwo nie wystąpi, aby przeszkodzić nowej rusyfikacyi Bułgarii. «Rusyfikacja będzie się teraz odbywała szybko i spokojnie i jeżeli Rosya umocni się na południu od Dunaju, to Turcya będzie musiała przypisać to samej sobie, nie zaś jakimkolwiek innemu państwu. Turcya nie chciała przyjąć na siebie roli głównego organizatora państw bałkańskich; rola ta więc przeszła teraz do Rosji. Innym narodom trudno mieszać się do tego stanu rzeczy, nawet gdyby pragnęli tego. Europa nie może inaczej działać wobec tego faktu, że Turcya niepodobna podtrzymywać tak dalece, aby się stała zaporą przeciwko Rosji».

Dobrze przynajmniej, że organ londyński ma na kogo złożyć swoje niezadowolenie, tembardziej, że ostatniemi czasy owa pokorna anglikiem Turcya coraz mniej zwraca uwagi na dawnych swych przewodników. «Standardowi» donoszą z Konstantynopola, że wizyta złożona przez ks. Edynburskiego sultanowi nie będzie miała żadnych rezultatów praktycznych, ponieważ wpływ rosyjski w Konstantynopolu jest dziś tak wielki, że niepodobna prawie z nim walczyć. Anglia nie może dziś liczyć na żadną z osób, zbliżonych do sultana, otoczonego samymi stronnikami Rosji. Anglicy dotąd jednakże nie dali za wygraną. Konstantynopolski dziennik «Phare du Bosphore», organ tureckiego ministerstwa spraw zagranicznych twierdzi, że pomiędzy Anglią i Rosyją panują obecnie bardzo napięte stosunki. W arsenałach angielskich wrę gorączkowo działają, obawia jednak państwa nie zamierzają jeszcze wstąpić w otwarty spór z sobą i powstrzymują się od jakiegokolwiek zaczepki.

Nietylko arsenały angielskie pracują. Pomimo zapewnień pokojowych wszędzie prowadzi się gorączkowe uzbrojenia. Na wiosnę roku przyszłego cała armia niemiecka będzie już zaopatrzona w karabiny magazynowe (rewolwerowe) systemu Mausera; piechota francuska otrzyma magazynierki systemu Gras, w Austrii także skupia broń nowego rodzaju i znaczna ilość jej znajduje się już w rozporządzeniu tamtejszego ministerstwa wojny. Wobec tego dzienniki rosyjskie do magają się wprowadzenia także w Rosyi broni systemu rewolwerowego. Rywalizacya Francji i Niemiec na polu sztuki wojennej pociąga za sobą inne państwa; jeśli więc Rosya nie chce pozostać w tyle, powinna również jaknajprędzej podać za innymi... Zresztą nad kwestyą tą już od kilku lat obraduje w Rosyi osobna komisya, rezultaty prac jej nie są wszakże dotychczas znane. Armie europejskie uzbrojone były w karabiny wysokiej doskonałości. Nie przeszkadza to jednak do wprowadzania broni coraz bardziej ulepszonej kosztem olbrzymich sum. Tak każe system zbrojenia pokoju, z dobrodziejstw którego świat cywilizowany tak wielkie odnosi korzyści...

J. S.

## Kwestya wschodnia.

Kronika Tygodniowa.

\* Po przybyciu do Sofii jen. Kaulbars wręczył rządowi bułgarskiemu *note*, dał nadto słownie członkom rządu i osobom, które przybyły na powitanie, objaśnienie, którego treść jest taka: Naj. Pan wymaga przede wszystkim od rządu bułgarskiego najzupełniejszego zaufania, ale należy się jeszcze porozumieć co do znaczenia tego wyrazu. Dotąd Naj. Pan słyszał tylko słowa, teraz J. C. Mość życzy sobie widzieć fakty. Jest rzeczą konieczną, aby sposób postępowania względem Rosji zmienił się do gruntu dlatego, aby Naj. Pan uznał, że Bułgarya weszła już na należyta drogę. Trzeba postępować inaczej, niż postępowano dotąd. Rosya nie rozumie, jakim sposobem bułgarzy mogli jednego i tegoż samego dnia dopuścić się dwóch, tak sobie wzajemnie przeczących postępów, jak wysłanie telegramu, w którym się wyrażały

uczucia głębokiego przywiązania do cesarza rosyjskiego i zawotowanie adresu, w którego każdym wyrazie dawał się widzieć żal za przeszłością. Trzeba przecież przejąć się myślą, że książę Aleksander nigdy więcej nie powróci już do Sofii. Warunki, jakie polecono postawić Bułgarii, mają charakter zupełnie kategoriyczny. Wybory do wielkiego zgromadzenia, odbyte terminie naznaczonym przez rząd bułgarski, są niemożliwe. Narodowi należy wyświecić cel wyborów, a zadanie to nie może być przeprowadzone w ciągu niewielu dni. Rosya uznaje za konieczny termin dwumiesięczny od zniesienia stanu oblężenia do rozpoczęcia wyborów; chociaż ten termin nie odpowiada konstytucyi, ale jest konieczny. Wszystkim stronnictwom musi być dana swoboda uczestniczenia w wyborach. Warunek ten byłby naruszonym, gdyby rząd pozostawił w swej sile nadzwyczajne środki, przedsięwzięte przeciw dwudziestu razem oficerom, jacy uczestniczyli w obaleniu swojego księcia. Baron Kaulbars wyraził potem zdziwienie z powodu środków policyjnych jakoby ostrożności, przedsięwziętych w Sofii w ciągu ostatnich dni, przyczem osoby, które wyszły na spotkanie Br. Kaulbarsa, uważane są za podejrzanę. Środki te wskazują, że życzenie rządu bułgarskiego dościsnąć do pojednania z Rosyją nie jest zupełnie wolne od ukrytej myśli; jest to jednak niebezpieczna gra i jeżeli bułgarzy zasięgną u innych mocarstw informacji o właściwym dla siebie sposobie postępowania, to dowiedzą się, że nie ma i nie może być innego nad te, jakie im wskazuje Rosya. Baron Kaulbars energicznie zganił zmniejszenie sztafandarów, należących do pułków, które uczestniczyły w obaleniu księcia Aleksandra, ponieważ sztafandar jest symbolem, który powinien stać wyżej po nad czynny ludzkie. Karząc duchownego za jakąkolwiekby winę, objaśniał baron, nie można przecież rzucać w ogień krzyża, który nosi na piersiach. Rosyjski agent dyplomatyczny wspominał także o zniszczeniu oznak św. Jerzego, jakimi były ozdobozone spalone sztafandary.

Wypienienie zadań rosyjskich zdolne jest zachwiać położenie rządu bułgarskiego, zmniejszyć wpływ jego na wybory i ułatwić innym stronnictwom, jak np. partyi Cankowa przeprowadzenie ich planów. Regencya, jak donoszą telegramy, dotąd nie powzięła stanowczej decyzji, chociaż już już nie ulega wątpliwości, że stanowczego oporu rząd bułgarski nie wyrazi, chociaż zapewne nie zrzecze się ani swojego programu, ani swoich planów. Przewidywany jest opór skryty, milczący. Pierwszą próbę tego rodzaju taktyki przyniosły nam piątkowe depesze. W czwartek Br. Kaulbars przyjmował deputację od obywateli sofijskich. Każda korporacya wysłała doń po dwóch delegatów; na ich czele stanęli posłowie z Sofii: Wulczew i Kassabow. Wulczew oświadczył w imieniu deputacji, że naród bułgarski żywi najgłębszą wdzięczność dla Naj. Cesarza Rosyjskiego, ale że jest rzeczą bardzo ważną, aby wybór księcia nastąpił jaknajprędzej. Br. Kaulbars odpowiedział, że N. Pan serdecznie kocha bułgarów i serdecznie życzy im szczęścia i postępu, że będzie im dopomagał w polityce wewnętrznej i zewnętrznej, ale właśnie dla osiągnięcia tego celu konieczna potrzeba, aby wybory odbyły się później. Wulczew powtórzył zapewnienia wdzięczności bułgarów za zyczliwość ku nim N. Pana, ale znowu do dał, że bezpieczeństwo Bułgarii, poszanowanie dla praw oraz konstytucyjna wymagają, aby wybory odbyły się niezwłocznie. Na te słowa Br. Kaulbars oddalił się, nie nie odrzekłszy; po chwili jednak powrócił i dodał: «pozostaje mi jeszcze oznajmić wam wszystkim to, że ani ks. Aleksander, ani żaden z członków jego rodziny nie powróci już nigdy do Bułgarii. Mówię to wam dlatego, ponieważ słyszałem, że niektóre osoby chcą skłonić *sobranie* do powtórnego wyboru ks. Aleksandra». Wulczew odparł, że bardzo niewiele powzięło takie postanowienie; wszyscy wiedzą, że muszą ulegać woli Europy, chociaż to nie odpowiada ich życzeniom.

Korespondentowi «Nowosti» jen. Kaulbars powiedział, że trzy cesarsze występują zupełnie *solidarnie* w kwestyi bułgarskiej. Agen-

ci Austrii i Niemiec w Sofii otrzymali instrukcje, aby działali w porozumieniu z jener. Kaubarsiem przeciwko okupacji, ale ta ostatnia — są słowa jener. Kaubarsa — nie należy wcale do widoków Rosji.

«Nowoje Wremia» otrzymało następujący telegram «przypadkowy» z Moskwy, pod datą 18 września:

«Brak depeš z Sofii niepokoi tutaj sąświat handlowy. Opowiadają sobie najrozmaitsze wieści; mówią nawet, że jenerał Kaubars wyjechał z Sofii. Interesy w supelnym sąstoju z powodu nieokreślonego położenia. Jeżeli to potwra dłużej, to wszystkie nadzieje na polepszenie interesów daleki urodzajowi, przepadają. Moskwa gotowa jest na wszystko. Obecne położenie — równa się wojnie, jeżeli nie gorzej».

Mowa Tiszy. W czwartek w izbie niższej parlamentu węgierskiego, minister-przewodnicząca Tisza dał niecierpliwie oczekiwaną przez świat polityczny odpowiedź na interpelacje w kwestii bułgarskiej. Mowa jego, straszająca w obszernej depešy «Ag. Pól.», przedstawia się jak następuje: Ponieważ sprawy bułgarskie nie są jeszcze ukończone, przeto na niektóre punkty interpelacji nie mógłby odpowiedzieć żaden rząd w świecie bez szkody dla interesów państwowych i bez naruszenia najświętszych swych obowiązków. Nie przyjmując zobowiązania odpowiadania na każde oddzielne pytanie i powołując się na powyższe objaśnienie, minister oświadczył, że ten nie mniej odpowie na pewne pytania. Przedewszystkiem Tisza zaprzeczył, jakoby austro-węgierski ministerstwo spraw zagranicznych miało już porządku na widoku usuniecie ks. Aleksandra od tronu, albo, żeby nawet było ono pierwiej wiadomione o mającym nastąpić zrzuceniu księcia, i takowe zaaprobowało na jakichkolwiek warunkach. Sprawa ta w żaden sposób nie mogła być wiadomą ministerstwu cesarskiemu. Pomiedzy Austro-Węgrami i Rosją nie istnieje żadne porozumienie, dotyczące rozgraniczenia sfery wpływu w zachodniej lub wschodniej części półwyspu Bałkańskiego i dlatego porozumienie to nie mogło być obstarowane żadnymi warunkami, tembardziej, że pozycja pozostawiona Austro-Węgrom na półwyspie Bałkańskim przez traktat berliński, i stanowiące przez nie utrzymywane, dostatecznie zabezpiecza interesy austriackie pod warunkiem zachowania tegoż traktatu. Austro-węgierskie ministerstwo spraw zagranicznych doradzało, w interesach samej Bułgarii, powstrzymanie się od zbyt przedkich wyroków, dotyczących uczestników spisku, wskazując na możliwe skutki podobnych wyroków, ale nie zrobiło żadnego kroku w obronie winnych za zamach sofijskiego. Przechodząc do obieganego wyjaśnienia widoków austro-węgierskiej polityki, Tisza przypomniał wypowiedziane jeszcze w 1868 r. swe zdanie osobiste, że na wypadek jakichkolwiek zmian na Wschodzie byłoby pożądanym z punktu widzenia interesów austriackich, aby zamieszkujące tam narody utworzyły, według swych odrębności, niezależne państwa. «Zgodnie z zdaniem ministerstwa spraw zagranicznych, sądzę, że to samo i dzisiaj jeszcze odpowiada naszym interesom, i że monarchia, nie oczekując się do żadnych zabiorów terytorjalnych, powinna zwrócić wszystkie swoje starania ku samodzielnemu rozwojowi tych państw, a przeszkadzać temu, aby wbrew istniejącym traktatom, jakiegokolwiek oddzielnemu państwu przyzwalaszło sobie prawo protekturatu lub wyjątkowego wpływu. W naszych związkach i naszych stosunkach do innych państw nie zaszła żadna zmiana. Pozostają one na tej samej stopie, jak charakteryzował je minister spraw zagranicznych przed delegacjami wspólnymi. Nasze stosunki z Niemcami są te same, jak przedtem. Wskutek tego właśnie nie powinniśmy wątpić, że przy naszych wspólnych warunkach bytu, możemy bronić naszych interesów nie zagrożając pokojowi. Z naszej strony ciągle jeszcze uznajemy siłę traktatu berlińskiego, chociaż był on naruszony w kilku punktach, mianowicie w Rumelji wschodniej w przeszłym roku. Uznajemy niezbędność przestrzegania tego traktatu, a i ze strony innych państw nie otrzymaliśmy oświadczeń, sprzecznych z naszym poglądem. Rząd pozostaje także przy niejednokrotnie wypowiedzianym zdaniu, że w razie, jeżeliby Turcy nie chcieli windykować swoich praw, to według istniejących traktatów żadne mocarstwo nie ma prawa do separatywnej interwencji zbrojnej lub do utworzenia swego protekturatu na półwyspie Bałkańskim. Każda zmiana w ustroju wewnętrznym lub w warunkach względnego znaczenia politycznego państw bałkańskich może nastąpić nie inaczej jak za zgodą państw, które podpisały traktat berliński. Takie są w swych ogólnych dążnościach nasze. Nie oświadczamy możliwości osiągnięcia tego celu ani przez przedwczesne wyjaśnienia, ani przez głosem frazesy. Do tego celu będziemy dążyli ze spokojem, w chwilach krytycznych podwójnie niezbędnym, i z umiarkowaniem, ale też z zupełną powagą i stanowczością».

Mowa ministra wyznań i kultu głośno została niedowolena, niezadowolona na lawę odzienia i prawicy. Interpretował jednak (Horwath, Izny i hr. Apony) oświadczył, że odpowiedź nie była wadliwa i, i, powołując się na wypadki w Sofii sądział debatować w tej kwestii. Tisza odparł, że nie może dać teraz bardziej szczegółowej odpowiedzi. Następnie izba ogromną większością głosów przyjęła do wiadomości odpowiedź ministra-przewodniczącego.

#### Głosy prasy rosyjskiej.

Wiadomo, że dzienniki rosyjskie z nieślabnącą energią i jednomyślnością domagają się stanowczego działania w kwestii bułgarskiej. Przeciwnie zanika ta jednomyślność, gdy chodzi o wyjaśnienie celów i zadań polityki rosyjskiej w Bułgarii. Jedni mówią o konieczności połączenia się państwowego z Bułgarią, inni znowu gotowiby przestać na ugruntuowaniu wpływu rosyjskiego na rząd bułgarski. Najdalej w pierwszym kierunku zaszedł, jak się zdaje, «Kijewlanin». Organ ten twierdzi, że dla należytego wypełnienia zadań Rosji na półwyspie Bałkańskim potrzeba Bułgary mieć w ręku, co zresztą nie wyłącza pewnego samorządu. Rosja na nieśczęście nie styka się terytorjalnie z Bułgarią, lecz wiażąc się do rzeczy energetycznie, możnaby odkryć potrzebny kawał Rumunii, kompensując ją za to jaknajszczerzej. W sprawach bieżących organ kijowski wypowiada następujące zdanie.

«Nie książę potrzebny jest dla Bułgarii, lecz rosyjski gubernator, z pełnomocnictwem nie od narodowego zgromadzenia lecz od Ciesarza Wszechrozyj; gubernator, mający prawo i obowiązek zaprowadzenia spokoju i porządku, pokrośnienia awanturników domowych i importowanych, położenia kresu intrygom i anarchji».

Petersburski «Świat» wypowiada nadzieję, że naród bułgarski zechce «dobrowolnie» połączyć się z Rosją.

«Pewni jesteśmy, oświadcza «Świat», że gdyby w Bułgarii dopuszczane były ogólne głosowanie narodowe przy obiorze księcia, możnaby było wynaleźć środki pozwalające narodowi bułgarskiemu wypowiedzieć kogo on w rzeczy samej pragnie mieć księciem. Czy nie przyjdzie w takim razie naród bułgarski do postanowienia, o którym mówiliśmy już razy tyle? Czy nie zdecydują się bułgarzy pójść za przykładem narodu małosrbskiego, który przy Bohdanie Chmielnickim dobrowolnie przyłączył się do Rosji? Po za takim przyłączeniem się wszelkie inne rozstrzygnięcia kwestii bułgarskiej będzie tylko paljatywem, który przyniesie ulgę w chorobie, ale nie usunie jej z gruntu».

Nim jednak owa uroczysta chwila nastąpi, jak spraw bieżących nie wszystkich jednakowo zadawaliśmy. Podczas kiedy tenże «Świat» na ogłos energicznych zdań jener. Kaubarsa z patosem wygłasza, że «dnie dzisiejsze to jasne dnie w życiu państwowem i polityce Rosji» «Mosk. Wied.» z niezadowoleniem odzwaja się o pierwszych krokach nowego jenerala rosyjskiego.

Jenerał Kaubars — powiada organ p. Katkowa — imieniem Rosji jakby zapraszał stronnictwa bułgarskie do pojednania się, lecz jakież są stronnictwa w Bułgarii? Władze uchwyliła banda rozbojników, zawziętych wrogów Rosji, działających za pomocą oszustwa i niesłychanych gwałtów. Jakże mogą być jednomyślnymi z nią patrioci bułgarscy i przyjaciele Rosji».

Zresztą organ moskiewski niezadowolony jest z polityki niemieckiej i z prasy. «Mosk. Wied.» nie wierzą temu, aby stanowisko zajęte w kwestii bułgarskiej przez dzienniki bismarkowskie było szczerem — i znajdują w wynurzeniach urzędowych «Nord. Alg. Ztg.» i «Postu» kilka kamieni obrazy.

«Nord. Alg. Ztg.» radziła niedawno Rosji, aby ta przedsiębrała w Bułgarii nie poważnego, ponieważ Rosja jakoby nie odkryła już sympatii wśród narodu bułgarskiego — możnaby więc domyślić się tutaj, że bułgarowie zniechęcili Rosję i myślą tylko o tem, jakby się od niej odczepić. Jest to bezwzględnie kłamstwo. Umianienie, w jakim utrzymują ten kraj oszuści polityczni, wystawiają nas przyjaciele jako prawdę, jako niewiarygodny fakt, mający być regulatorem polityki rosyjskiej».

Następnie «Mosk. Wied.» przytacza swoje dowody na potwierdzenie tego, że naród bułgarski jest istotnie oszukiwanym przez rząd, który załania się częstokroć zgodą Rosji i działa jakoby w jej imieniu. Niepodobna się też organowi p. Katkowa i to okoliczność, że dzienniki niemieckie często używają wyrazu «państwa» zamiast «Rosja». Szeregami cytata dowodzi, że w pra-

nie niemieckiej wyrazy te używają się jeden, zamiast drugiego, według okoliczności.

«Byłoby więc bardzo pożądanem dowiedzieć się jak nasza dyplomacja przyjmuje te głosy: «Państwa» i «Rosja»».

«Piet. Wied.» żalnie również, że jenerał Kaubars, stanowiąc między Bułgarią a Rosją, ogłada się na Europę. Ogładanie się to wyraziło się w oświadczeniu agenta rosyjskiego, że okupacji Bułgarii nie będzie wcale.

«Kto dziś może sądzić, że Rosja nie będzie zmuszona nieść oszczędności stanowych, jeżeli one się okazać będą koniecznymi».

Dziennik ten obszernie zastanawia się nad kwestją obśadenia wakującego tronu bułgarskiego. Wszelkie kandydatury w rodziną Karola rumuńskiego, są zdaniem jego niemożliwe, jedyny odpowiedni z władców bałkańskich jest ks. Mikołaj czarnogórski, po za nim nikt inny nie może zasiąść na tronie młodego księcia, jak tylko kandydat rosyjski i to taki, któryby mógł w każdej chwili rachować na poparcie Rosji, nie tylko moralne lecz i materyalne.

«Now. Wr.» doradza pracować nad wzmożeniem wpływu rosyjskiego w obecnych warunkach i przed osiągnięciem należytych rezultatów nie myśleć o żadnych kandydaturach. Z drugiej strony dziennik ten przewiduje, że regencya niedługo pociągnie. «Nowosti» przyszły nareszcie do przeświadczenia, że nie wszystkiemu winien ks. Battenberg.

«Zdanie takie, mówią «Nowosti», było zresztą prawdopodobne przed ustanowieniem regencji pp. Stambulowych i Muttukowych, dziś zaś wyjaśniło się, że idea ks. Battenberga była leżącą stroniem w Bułgarii gotowych ich bronić nawet w obecnej chwili. Do załatwienia więc kryzysu bułgarskiego, jak się okazuje, jeszcze bardzo daleko».

Ks. Mieszczercki również prześlakniet jest pesymizmem.

«Zaczynam się obawiać — pisze on — o bar. Kafla bar. Depesze dostają z jego rozmowami z Radosławem w domu tego ostatniego, o rozmowie z Karawelowem... Z takimi ludźmi jenerał, posel cesarza rosyjskiego, o ile mi się zdaje, nie może rozmawiać. Może on im tylko dawać instrukcje».

W innym miejscu tenże dziennik pisze:

Podczas gdy tak zwani regenci urzędowo oświadczają swoje najniższe uszanowanie jener. Kaubarsowi, podczas gdy na ulicach jakie takie oddziały t. z. partyi cankowitów robią sympatyczne manifestacje dla jenerala rosyjskiego, czy wiecie co się dzieje wśród wojsk bułgarskich? Oto zaćwiczali do śmierci żołnierzy, którzy osmieliли się wypowiedzieć swoje przywiązanie do Rosji. Trzydziestu takich ludzi było za jednym razem uśmierconych pod uderzeniami różek, pewien feldfebl bułgar uciekł, przybywszy do Sofii, prosił agenta rosyjskiego o ratunek od kłuta swego naczelnika, który go przesładował za przywiązanie do Rosji».

\* Jako jeszcze jeden przyczynek do charakterystyki obecnych stosunków politycznych warto przytoczyć następujące słowa «Świeta»:

«Podczas, gdy austriacy wyrzucają prusakom, że stali się oni «rosyanami», prusacy ostrzą zęby i okazują, jakimi to są rosyanami. Według wiadomości z Królewca, okolice tego miasta i samo miasto niezwykle odżywiają zastępy militarne; takiego nagromadzenia wojsk mieszkawcy Królewca odważają już nie pamiętać. Zwiększenie kwatrujących tu sił zbrojnych nastąpiło jeszcze na wiosnę. Pogłoski o wojnie tak są tutaj rozpowszechnione, że wywołały nawet obniżkę cen na nieruchomościach. Stagnację handlową objawiają, niebezpieczeństwem wojny i naprężeniem stosunkami pomiędzy Rosją i Niemcami».

\* Następującą instrukcję postępowania dla jenerala Kaubarsa nadał kłós do «Grażdanina».

Jen. Kaubars nie powinien wchodzić w stosunki z regentami, których Rosja uznać nie może. Powinien więc zwrócić się do metropolity Kłimenta, albo jeżeli ten siedzi w więzieniu, to do jego zastępcy i z nimi wejść w stosunki oficjalne. Jeżeli zaś regenci nie ustąpią dobrowolnie, to usunąć ich siłą, albo bułgarską, albo przywołaną z Rosji na koszt Bułgarii».

«Sowr. Izw.» nie przewidując pomyślnych skutków misji jenerala Kaubarsa, radzą, aby zamiast wysłania wojsk rosyjskich do Warny lub Burgas, użyć do tego celu wojsk tureckich, rozłożonych na granicach Bułgarii i Rumelji. Projekt ten przebrzmiał bez odgłosu w prasie rosyjskiej.

Z prasy zagranicznej.

\* «Nordd. Allg. Ztg.» porusza kwestyę



powodów, które właściwie skłoniły ks. bułgarskiego do ostatecznej abdykacji:

«To jest jasne, że książę, gdyby w Bułgarii pozostał mógłby się poweść, być oprócz na duchu państwa w armii, niż na większość w zgromadzeniu narodem. Dzienniki rozstrząsały nieprawdę, mówiąc, że mocarstwa zgubiły księcia. Przeciwnie, prawda jest, że niektóre mocarstwa a w ich rozkładzie i W. Porta, dopóki wierzyły w jego utrzymanie się, popierały go ostatecznie lub milczało. Żadne z mocarstw, ani nawet Rosja, nie uczyniło jakiegokolwiek kroku, któryby księcia utrudnił jego pozostanie w Sofii. Jako jedyny stronnik księcia przytaczany motyw jego abdykacji, figurę wstręt Rosji ku niemu. Ale takowe nie był wreszcie żadnym nowem. Książę przeszedł, iż już od 5 do 6 lat znosi gniew Rosji bez szkody dla interesów swojej adoptowanej ojczyzny. Oczekujemy więc od dzienników, reprezentujących sprawy Bułgarii i domu battenberskiego, iż zechcą odpowiedzieć na kwestye powodów, które księcia skłoniły do abdykacji. Kwestya ta, jeśli nie w rozprawach parlamentu austro-węgierskiego, to w parlamencie niemieckim znajdzie swoje wyjaśnienie».

## Różne wiadomości.

• Korespondent «Odesk. Listka» pisze z Sofii: «Otrzymały tu dzisiaj numer rumuńskiego «Telegrafa» donosi, że do Bukaresztu i Galacii przybyło miastwo oficerów rosyjskich, przebranych po ewangelicznemu. Według tychże informacji Renu jest także pełnięcie oficerami rosyjskimi. Wiadomości te wywołały tutaj przynajmniej wrażenie (choćbyś się więcej niż nieprawdopodobne. Przyp. red.).

• Podług depeszy «Berl. Tgbl.» większość członków **razu bułgarskiego** upiera się przy swoim zamiarze nieprzyjęcia **żądań Rosji**. Oficerowie garnizonu wzburyli się bardzo, gdy rozszalał się wódz o skłonności do ustępstw ze strony regencyi. Udał się on do ministra wojny: wyjaśnienia przeczynęły się długi i rezultaty tej narady pozostają w tajemnicy.

• W Wiedniu wywołał pewne wrażenie artykuł urzędowej «Leipz. Ztg.», która utrzymuje, że ponieważ Niemcy nie będą w żadnym razie popierać Austrii w kwestyi bułgarskiej, przeto jest rzeczą nadawą ważną, czy Austria wejdzie pod tym względem w kolaborację z Anglią.

• Organy zjednoczonej radykalno-liberalnej **opozycji serbskiej** («Ojciec» i «Ustawy») protestują namiętnie przeciw postępowaniu Austrii, która chce przeszkodzić przywróceniu wpływu rosyjskiego w Bułgarii. Serbja zarówno jak Bułgaria mogą tylko pod opieką Rosji zachować swoje niezależności wobec przemocy austriackiej. Artykuł — jak dodaje telegram bułgarski — jest inspirowany przez wydział kierowniczy obu stronnictw.

• Z Londynu donoszą, że myśl zwolnienia **konferencyi** w kwestyi bułgarskiej jest gorąco propagowaną przez rząd niemiecki.

• Generał Kaulbars wzytywał wszystkich agentów dyplomatycznych oprócz angielskiego.

• W armii bułgarskiej przed wojną serbską służyło 219 oficerów rosyjskich. Pobierali oni żołd pięć razy wyższy od oficerów bułgarskich.

## Tydzień polityczny.

**Francya.** Jednocześnie z manewrami wszystkich państw europejskich odbyły się i francuskie. Sprawozdania z tych manewrów w konstytucyjnym olbrzymim posterku, jakie osiągnęła armia francuska w ostatnich czasach. Agenci zagraniczni, jak pisze korespondent «Mosk. Wied.», byli zdumieni szybkością pomysłów i ich wykonaniem, jakie okazywały wojskowi francuscy. Najbardziej zaś zwróciła uwagę wprawę i wytrzymałość rezerwistów, którzy pomimo tego, iż w ciągu roku tylko przez 28 dni odbywają ćwiczenia, okazali się nie gorszymi od starych żołnierzy. Freycinet na bankiecie w Tuluzie wypowiedział mowę, w której oświadczył, że Francya szczerze i stanowczo pragnie pokoju. Mieszanje się jej do pewnych spraw powinno być bardzo ostrożnem; za to gdy będą poruszane jej interesy, Francya powinna działać energicznie i być gotową do wszelkich ofiar.

**Anglia.** Bil rolny Parnella odrzucono z stałą większością 297 głosów przeciwko 202. Projekt ten upadł wskutek koalicji torysów z liberalnymi zwolennikami sejmów angielsko-irlandzkiej. Gladstone bronił billu, uznając zasadę jego za słuszną i sprawiedliwą, przeciwnicy zaś ograniczyli się twierdzeniem, że bil Parnella jest zamachem na własność. Zaraz po głosowaniu irlandzki Dillon w imieniu opozycji, że ziomkowie jego przekonawcy się, iż oni nie skróćą drogą legalną, będą działali innymi sposobami. W Belfastzie za burzenia znowu się powtórzyły. Policya obywatelska została przez tłum kamieniami. Wielu policjantów zraniono. Policya strzelała do burzących i z pomocą wojska przywróciła porządek.

**Niemcy.** Kilku francuzów zostało wyprzedzonych z Metz za utrzymywanie stosunków z prądkim związkiem alasko-lotyryngskim.

**Włochy.** W Neapolu w d. 26 b. m. podczas obchodu pamiętki wkrócenia wojsk włoskich do Rymu przyszło do gwałtownego starcia pomiędzy stowarzyszeniami liberalnymi, które ciągnęły przez ulice Toledo, niosąc sztandary przed sobą, a kilkoma stowarzyszeniami katolickimi, które z okrzykiem: «Niech żyje papież-król!» wypadły z bocznych ulic i usiłowały rozbić pochód liberałów. Policya aresztowała wiele osób, poczem rozproszyły się obie strony. W kołach ministerialnych podejrzewają znowu,

że papież pragnie przy pomocy jezuitów i zakonów odysknać władzę świecką i stąd powstała myśl, a następnie objawił się zamiar w sferach rządowych stłumienia nowymi surowymi środkami wszelkich objawów życia zakonnego. Minister sprawiedliwości wydział rozporządzenie do prefektów, ażeby zarządził śledztwo co do stosunków klasztorów rozwiązanych. Wskazywał na żądanie Belgii utworzyć osobną komisję, złożoną z kardynałów, celem studyowania sprawy rozwodów w rozmaitych państwach. Dzienniki włoskie witają sympatycznie pogłoskę o zamierzeniu porozumienia pomiędzy Anglią, Austrią i Włochami.

**Turecja.** Książę Edynburski w d. 25 b. m. był przyjmowany przez sułtana. Wieczorem sułtan wydał na cześć jego obiad galowy, poczem odbył się wielki bal u posła angielskiego Thorntona, w d. 26 książę miał jednogodzinne prywatne posłuchanie u sułtana, przy którym obecni byli posel Thornton, jeden z dragomanów angielskiego poselstwa i Munir basza. Według informacji gazety «Berl. Tagblatt», posel rosyjski w Konstantynopolu otrzymał polecenie wyjaśnienia tureckim meczowi stanu, że o n p a c y a a n g i e l s k a wyspy Thassos albo jakiegokolwiek innej części terytorium tureckiego natychmiast będzie musiała pociągnąć za sobą odpowiednią kompensacyą dla Rosji. W Macedonii utworzono armję rezerwową, złożoną z 64 batalionów.

**Hiszpanja.** Wedle urzędowych doniesień rocznie u skończyły się. Siły rokoszany wynosiły w całokształcie 89 ludzi z pulki kawalerji i 186 ludzi z pulki piechoty. W tej liczbie był tylko jeden kapitan i ośm sierżantów. Na prowincyi panuje zupełny spokój. Generał Pavia, komendant Madrytu, wydał rozkaz, zabraniający dziennikom podawania jakiegokolwiek szczegółów lub komentarzy o toczącym się procesie przeciw rokoszantom lub o karności armji i publiczny porządek. Castelar zganił rokosz i nazwał go «hańbą kraju». Naczelniczy rokosz generał Villacampa i kapitan Gonzales zostali ujęci. Posel hiszpański w Paryżu poparł przez posła niemieckiego, który zrobił targi francuskiemu przedstawieniu o wypędzeniu z granicy Francji Ruiss Zorilli i innych republikanów hiszpańskich, przybywających na granicę Francji.

## OSTATNIE TELEGRAMY.

**Sofia,** 18 (30) września. Baron Kaulbars traktował ze Stambulem i kilkoma ministrami bułgarskimi. Podczas rozmowy z nimi baron Kaulbars potwierdził, że Rosya nie ma wcale zamiaru naruszać konstytucyi bułgarskiej. Jutro będzie zakomunikowany baronowi Kaulbarsowi nieurzędownie tekst odpowiedzi na jego notę. Sądzą tu, że rząd bułgarski wystąpienie na odwołanie daty wyborów, co się wszakże dotyczy oficerów, oskarżonych o udział w przewrocie państwowym, to uwolnienie ich byłoby połączone z wielkimi trudnościami. Ogólna liczba tych oficerów wynosi 78; większość ich znajduje się w Radomirze.

**Peszt,** 30 września. Na postawione przez jednego z posłów pytanie, czy Austro-Węgry przygled jakiegokolwiek zobowiązania względem kandydata rosyjskiego na tron bułgarski. Tisza odparł kategorycznie: «nie».

**Wiedeń,** 1 października. Prasa angielska przyjęła mowę Tiszy z wielkim zadowoleniem. Uważają to tutaj za chęć Anglii do wciągnięcia Austrii w wojnę z Rosya.

**Paryż,** 1 października. Książę d'Aumale ofiarował akademji francuskiej zamek Chantilly ze wszystkimi przyległościami dla założenia muzeum, pozostawiając sobie tylko prawo korzystania z dochodów, które wynoszą 500,000 fr.

**Berlin,** 1 października. «Nordd. Allg. Ztg.» ponawia swoje niedawne oświadczenie, że abdykacya księcia bułgarskiego była dobrowlna, a nie wymuszona przez nacisk państw; nacisk zaś rosyjski był stary i zwykłą rzeczą, którą zresztą książę sam wywołał. Przytem Rosya, chociaż wypowiedziała swoje życzenia urzędowo, nie popierała ich jednak groźbami. Działalność Niemiec i Austrii polegała tylko na pełnej i grzecznej radzie postrzymania się od wyroków śmierci nad spiskowcami. W takim kraju jak Bułgaria książę powinien był przewidzieć spiski. Spiski wydawały się przecież i w innych państwach, nie zmuszając wszakże monarchów do abdykacji.

**Wiedeń,** 1 października. Do «Pol. Cor.» donoszą: «Kraży pogłoska, że Szakir-basza formalnie zapewniał, że Rosya nie ma bynajmniej zamiaru zająć Bułgarię i wyrządzić jakiegokolwiek uszczerbek prawom sułtana, ale dąży do rozwiązania kwestyi bułgarskiej zgodnie z interesami Turcji i w porozumieniu z nią. Wskutek tego wpływ rosyjski w Konstantynopolu jeszcze bardziej wzmożon się. Tem niemniej Porta prowadzi dalej uzbrowienia w Azji Mniejszej i na granicy Rumelji wschodniej: w wylajecie adryano-polskim stoi teraz 84,000 ludzi, w Macedonii 54,000, w Salonikach 37,000 i wogóle 462 działa. Oprócz tego Porta poleciła zakupić 4,000 koni».

**Peszt,** 1 października. «Pesth. Ll.», komentując mowę Tiszy, chwali ją za umiarkowanie i brak ostrzejszego tonu względem Austrii i sprawiedliwie, że Rosya dotychczas zaprze-

cznia przypisywanym jej zamiarom okupacyi Bułgarii. Za to atęgi, traktujący o stosunku Austrii do Niemiec, jest niepewnym i jakby trwożliwym: widać z niego, że przez ministrów węgierskich nie bardzo wierzy w trwałość związku. Niezależnie dzienniki węgierskie oświadczają, że mowa Tiszy nie uspokaja ich, a cały program jego, znajdując się w jawnej sprzeczności z wiadomymi wszystkim faktami i z obecnym położeniem rzeczy na półwyspie.

## Cholera.

• Wiadomość o przedostaniu się cholery do Austrii i w szczególności do Węgier wywołała akcyę ze strony władz rosyjskich. «Praw. Wiest.» donosi, iż przedsięwzięte zostały następujące środki: sprzedawca. Rewizya lekarska osób przybywających z zagranicy została zaprowadzona w Sosnowicach i Granicy, w Radziwiłowie i Wołoczyskach, w Nowosielcach, Izmalie, Lipkankach, Pulech, Kagle, Kilji, Wilkowie i Ustj-Pracie, oraz stacye obserwacyjne dla statków parowych: w Renu, Izmalie i Kilji. Oprócz tego odbyła się narada przedstawicieli zarządu medycznego i celnego, pod przewodnictwem towarzysza min. spr. wewnętrznego celem pogodzenia interesów sanitarnych z handlowymi. Według najnowszych wiadomości telegraficznych cholera w **Peszie** nie ustaje, lecz też i nie zwiększa się. W zeszy poniedziałek np. w Peszcie zachorowało 25 osób i umarło 10, we wtorek zachorowało 14 i umarło 7 osób. W Tryescie we wtorek zachorowało 1, umarło 2. Cyfry te zastraszająco nie są. Jest tylko, że straszliwa choroba coraz bardziej do nas się zbliża. W Azji, jak wiadomo, epidemia ta wyraża straszliwe spustoszenia. Przedostała się ona i do Rosji azjatyckiej. O cholere we Władywostoku gubernator wojenny zdał raport, z którego okazuje się, iż od 6 do 13 b. m. zmarło na cholere 35 osób.

## Z TYGODNIA.

Petersburg, 20 września.

Wikłające się coraz bardziej między-narodowe stosunki polityczne odbierają wewnętrznym sprawom pojedynczych krajów znaczną część tego zainteresowania, jakiego niewątpliwie miały, gdyby giełdy europejskie nie objawiały takiej czułości barometrycznej na treść telegramów sofijskich, petersburskich, pestrskich i londyńskich. Sprobujmy wszakże oderwać na chwilę czytelnika od tego interesującego widoku krzyżujących się wielkich i małych antagonizmów i zwrócić jego uwagę na bliżej i mocniej nas obchodzące sprawy domowe. Oto np. z Poznańskiego coraz smutniejsze przychodzą wieści. Rząd pruski z iscie «żelazną» konsekwencyą przeprowadza swoje zamiary kolonizacyjne; w powiecie gnieźnieńskim, najstarożytniejszem gnieździe iechickim, padło już ofiarą nowego systemu około 8 tysięcy morgów ziemi szlacheckiej. Intelgencya poznańska, pod groźbą zupełnego wydziedziczenia, zabrała się w ostatnich czasach z większą niż przedtem energią do założenia banku ratunkowego, a czas już potem wielki. «Kur. Pozn.» donosi, że dość znaczny udział w tem przedsięwzięciu wziął ks. Adam Sapieha; według zaś naszych informacji, poparcie swoje przyrzekł również jeden z najbogatszych dziś ludzi w Polsce hr. Artur Potocki z Krzeszowie.

W Galicyi, po wiatatach na cześć ukochanego cesarza, dają się słyszeć lamenty na postępowanie władz administracyjnych i sądowych, które wszelkimi siłami tamują budzące się objawy opozycyi przeciwko dotychczasowej beznadziejnej polityce koła polskiego w Wiedniu i «autonomicznej» działalności gabinetu hr. Taaffe. Na odbytych świeżo sejmikach relacyjno-polskich pojawili się niewidziani dawniej goście: delegat administracyi i agent policyjny, którzy, ilekroć tylko posłowito lub wybory wkraczali na pole polityki zagranicznej, przerywali mówcom, zabraniając prosto poruszania pewnych te-

matów. Krakowska «Reforma» z księgą ustaw w ręku udowadnia, że postępowanie takie sprzeczniwa się konstytucji i prawu. Za to zgodnie z konstytucją, tylko już bez żadnej zgody ze sprawiedliwością, prokuratora lwowskiego i krakowskiego postępują sobie przy konfiskacie dzienników. Nietylko że od roku dzienniki galicyjskie straciły możność swobodniejszego omawiania spraw polityki zagranicznej i wewnętrznej, ale nadto podlegają one surowym karom pieniężnym za przedrukowywanie np. mów poselskich. We Lwowie prokuratora ze szczególnym upodobaniem konfiskuje «Kur. Lwowski», «Dzien. Polsk.» i gazety rusińskie, za takie nawet artykuły, które zostały żywcem zaczerpnięte z «Czasu» i «Gaz. Narod.». Zaprawdę, niezadługo panom prokuratorom galicyjskim przyjdzie uczyć się w władz pruskich pojęć o wolności prasy...

W sprawach wewnętrznych państwa nie mamy z ubiegłego tygodnia nie ważniejszego do zanotowania. Przyjazd ministra spraw wewnętrznych hr. D. A. Tostaja ożywi zapewne omdlałą w czasie letniej działalności prawodawczą. Pewne wskazówki w tym kierunku pomieszczył «Grażdanin»; szczegóły znajdują czytelnicy «Kraju» w osobnym artykule p. t. «Projekt reform». Komitet ministrów, mimo zawziętej opozycji wpływowych dzienników, zgodził się na projekt unormowania produkcji cukru, o czym piszemy obszerniej w dziale ekonomicznym pod właściwą rubryką.

## Ziemie i kolonie słowiańskie.

> Lwów. [List «Kraju»]. Stryj, Lisko. Ulanów—dziesiątki innych mniejszych miast i wsi. przed kilką zaś dniami Kalusz, miasto powiatowe, padł ofiarą strasznego pożaru, który w trzech niepełna godzinach pochłonął kilkadziesiąt domów, pozabijając przeszło 3.000 mieszkańców wszelkiego mienia. Szkoda, jak zwykle, w maleńkiej załędwie części ubezpieczona, wynosi mniej więcej milion złr., a tu już ani wiedzieć, jak wśród tych ciągłych klęsk, które niby plag egipskie bieżąca bez miłosierdzia nasz kraj wyniszczony, przyjdzie biednym kaluznikom z pomocą. Nedza zaś na nich spadła wielka i głód ludzimi doskwiera. Władza za posłami: Wysockim i Dzieżdzyckim Wojciechem stał wczoraj przed wyborcami miasta Lwowa p. Karol Lewakowski, celem zadania sprawy z działalnością swej poselskiej. Zwrócił to powszechną uwagę, że od czasu nadania konstytucji zjawili się po raz pierwszy na wolnem zebraniu wyborczym reprezentanci władzy policyjnej, a mianowicie: jeden radca i jeden komisarz policyi. Także kilku agentów, czyli—jak ich tutaj nazywają—szpiegów policyjnych myśkowało przy wejściu i wyjściu z sali. Posel Lewakowski należy do skrajnej lewicy w kole polskiem, z obecnego kierunku polityki delegacyjnej wcale nie jest zadowolonym i zgóry można było być pewnym, że wystąpi z krytyką ostrą przeciwko rządu. W kole większości p. Lew. sądzi jednakowoż, że wszystkich niepowodzeń nie można znowuż zwać na barki li samych posłów, gdyż mają one jeszcze inne, głębsze przyczyny, które tkwią w sytuacji wewnętrznej i politycznej państwa austriackiego, obciążonego długami, a zmuszonego utrzymywać ogrom siły obronnej i to prawie bez kontroli polityki zagranicznej ze strony reprezentacji. Ze Austro-Węgry zbyt mało okazują samodzielności wobec sąsiadów, okazało się to także podczas wydań polaków z Prus. Mówca czyni przytem od powiedzialnymi w pierwszym rzędzie przewodów kół polskiego, którzy nie zdołali należycie wyzyskać chwili i napiętnować, jak należy, postępowania rządu pruskiego. Mówcy przerwał kilkakrotnie reprezentant rządu, ilekroć p. L. zboczył na niw polityki zagranicznej; przerywan tych skutek był jednak zawsze taki, że publiczność wybuchła gromiącymi oklaskami, uchwalając w końcu wotum ufości dla swego reprezentanta w Wiedniu. Nastąpił potem interpelacja, poczem na wniosek redaktora «Kurjera Lwowskiego», p. Bewakowicza, który rozpoczął swą przemowę od słów: «Panowie przypominają sobie zapewne, że przed 20 laty nadano nam konstytucję...» uchwalono następujące rezolucje: 1) zgromadzenie wyborców wyraża przekonanie, że kole pol-

skie dalsze popieranie rządu powinno uczynić zasilem od spełnienia antonomicznych, politycznych i ekonomicznych żądań kraju; 2) zważywszy, że pod względem zagwarantowanej konstytucji, swobody zgromadzeń zapanował u nas stan wyjątkowy, zgromadzenie uprasza kole polskie, by zechciało domagać się ścisłego zachowywania postanowień konstytucyjnych (przy tej rezolucji podniósł wnioskodawca niekonsekwentne prokuratorów, którzy pismo lwowskie konfiskują za przedruk z pism krakowskich i wiedeńskich); 3) zgromadzenie uprasza kole polskie, by w myśl uchwały sejmowej dążyło do reformy sądownictwa, zaprowadzenia jawności i otwóści w postępowaniu cywilnem i t. p.; 4) na podstawie przeszło 100-letniego z dziejów doświadczenia, nie trudno spostrzedz, jak ogromne niebezpieczeństwo zagraża monarchji i dynastji austro-węgierskiej w razie bezwzględного popierania polityki państw sąsiednich. Błędy dawniejsze mszcza się dzisiaj, a węgry i Niemcy czują trwogę. Zgromadzenie uprasza zatem kole polskie, aby biorąc asumpt z przykładów najbliższych i najołbieńszych, ostrzegło parlament i gabinet austriacki i nie milczało, jak przed laty dziewięć. Trybun pierwsze rezolucje przyjął zgromadzenie jednogłośnie, ostatniej nie chciał przedstawiciel władzy poddać pod głosowanie, grożąc rozwiązaniem zebrania; uchwalono ją jednak milcząc—jednomyślnymi oklaskami. Na tem skończyły się narady wyborców lwowskich. Janusz.

Londyn. [List «Kraju»]. Z żalem donoszę wam, że lady Burdett Coutts nie przyjęła prezosa w towarzysztwie literackim przyjaciół Polski, podając jako powody odmowy swój wiek i przeciążenie pracą w nader wielkiej liczbie instytucji filantropijnych. Kandydatami na krzesło prezydalne są więc teraz wiceprezesi: lord Kinnaird i lord Stratheden & Campbell. Wybór będzie nastąpił w ciągu tego miesiąca. Lat.

> Konstantynopol. J. Józef Rogosz podaje w «Reformie» następujące szczegóły o przebywających tam polakach. Jak teraz, jest ich niewiele. Sądzę, że należy to przypisać głównie tej okoliczności, iż na szczęście przypiekliliśmy się uludy chorobliwej, która na Wschodzie kazała nam szukać jutrzenki zbawienia. Konie tureckie nie napłyły się wody z Włsy, a twórcą Wernyhory zginął marnie pod Kijowem. Jeden jego syn, Władysław, chrześcijanin, ożeniony z grecką Kori, jest w wojsku tureckim generałem dywizji i nazywa się Mussafer-basza. Syn drugi służy w wojsku rosyjskiem i po polsku prawie nie umie. Przeciwnie Mussafer basza chętnie rozmawia w ojczystym języku. Michał Czajkowski miał także dwie córki, z których jedna jest za drem Gutowskim w Adrianopolu, druga zaś za Suchodolskim w kraju. Córka trzecia, urodzona z drugiego małżeństwa, wychowuje się w instytucji szlacheckim w Kijowie. Sam cesarz Aleksander trzymał ją do chrztu. Michał Czajkowski miał wiele grzechów na swoim sumieniu, ale mimo to był czas, i to ongi, kiedy jego aniołem opiekunym była Ludwika Śniadecka, kobieta wyższego umysłu, że polakom w Stambule przebywającym wielkie oddawał usługi; osoby zaś znające dobrze tutejsze stosunki mówiły mi, że bardzo długo wywierał on tu wpływ stanowczy, tak dalece, że trzasł wszystkimi ambasadami, nawet angielską. Ci, którzy teraz po jego śmierci radzą mu w wszystkiemu odmówić, nawet zdolności, nie idą drogą prawdy, i dlatego ich sąd, jako stronniczy, nie może się utrzymać. W armii tureckiej służy także w randze generała dywizji p. Billiński (Mihad basza), który był przez 7 lat sułtańskim komisarzem w Sofji; jest także kilku lekarzy polaków w Carogrodzie i kilkunastu inżynierów na prowincji. Tych ostatnich położenie jest teraz bardzo przykre, ponieważ rząd turecki dla braku pieniędzy wstrzymał budowę wszystkich zaczętych kolei. Polakiem najzamożniejszym i najwybitniejszym jest tu p. Henryk Goppier, zamieszkały w Stambule od lat 35, mający wielkie kopalnie marmurów i boraksu, utrzymujący na Bostorze 9 statków parowych, człowiek jeszcze pełen sił i zdrowia. W gościnnym jego domu, położonym nad Bosforem, w Bebeku, spędziliśmy przyjemnie kilka godzin, a gdyśmy się rozstawali, w oczach tak gospodarza jak jego zaczęci małżonki widzieliśmy błąd nieklamane. A więc i tu w brzożg azjatyckich biją gorące serca polskie! W dzielnicy Pera znalazłem wielką i stronną uliczkę, nazywającą się Rue de Pologne. Zaciekawiony dowiedzieć, skąd jej nazwa pochodzi, i oto doznałem się, że w tej ulicy stał niegdyś dom polskiej ambasady. Ostatnim dragomanem naszym był ormianin, Szaposa, który za wiarą służbę otrzymał indygenat polski. Synowie jego żyją do dziś dnia w Stambule. Bardzo są dumni ze swego herbu, który kazali sobie wyciąć na zegarkach. Odwiedziliśmy byłego wielkiego wezyra, Ahmeta Vefyka paszę, człowieka berzspręcznie najbardziej uczonego w Turcji, który zajmuje się sztuką, literaturą, a nawet kilka komedji Mo-

hera sam na turecki język przełożył. Jest to męczarzyna 60-letni, poważy, spokojny, bardzo skromny, mówi dobrze po francusku, widział wiele, podróżował po Europie interesując się wszystkim, co się w świecie dzieje. Przyjmował nas kawą i sorbetami, obdarował wykopalskami poczynionymi na górę Karmel, mnie dał nawet swoje fajki na pamiątkę z uprzejmą uwagą: «Dlatego ja panu ofiaruję, że nie palisz...» Słowem, przyjmował nas z wielką serdecznością, lecz kiedyśmy chcieli wejść na pole polityczne, zainknił się i umilkł. I dziwić mu się nie można. Wszak jutro może będzie znowu wielkim wezyrem — a wobec tego należy pamiętać, że milczenie jest złotem... J. Rogosz.

## Wiadomości bieżące.

× Za czas od 10 (22) do 19 (31) b. m. zaszyli następujące zmiany w składzie służby rządowej:

W min. sprawiedliwości. Mianowany: podprokurator sądu okręgowego w Plocku Czesnoy—członkiem tegoż sądu. Honorowymi sędziami pokoju na bieżące trzechlecie do 1 kwietnia 1887 r. w gub. wileńskiej: wileński marszałek szlachty koniuszy dworu hr. Plater, gubernator mohylowski r. t. Dembowski, członek rady państwa hr. Chreptowski, kurator okręgu naukowego wileńskiego Stergiusiewicz i sekretarz stanu Jego Ces. Mości r. t. Richter.

× Termin działania ustawy o wzmożonej ochronie, rozszerzającej jak wiadomo atrybucje władzy administracyjnej w guberniach: petersburskiej, moskiewskiej, charkowskiej, poltawskiej, czernihowskiej, kijowskiej, wołyńskiej, podolskiej, chersońskiej i Besarabskiej, w niektórych powiatach guberni taurydzkiej, w miastach Saratowa z powiatem, Rostowie nad Donem, w gub. jekatierinosławskiej, w Odesie i niektórych miastach portowych morza Czarnego, został przedłużony jeszcze na rok jeden. Ustawa ta została również zastosowana do miejscowości podległych kronsztadzkemu gubernatorowi wojennemu. W pozostałych guberniach i miejscowościach Cesarstwa pozostają w swej mocy art.: 28, 29, 30 i 31 ustawy o środkach, zabezpieczających porządek państwowy i spokoj publiczny.

× Działalność prawodawcza rady państwa w rozpoczął się we wszystkich jej departamentach 1 października, pierwsze zaś ogólne zebranie nastąpi w d. 15 października. Na najbliższej sesji pod obrady przyjdą ustawy: hypoteczna, wekslowa, ustawa o warantach, nowe prawo o drogach żelaznych podjazdowych i projekty zmian administracyjnych w guberniach nadbaltyckich.

× W składzie radców przy ambasadach rosyjskich w Wiedniu i Rzymie mają wkrótce zająć pewne zmiany. «Piet. Wied.» uspokajają, że zmiany te nie pozostają w związku z wypadkami na półwyspie Bałkańskim.

× «Piet. Wied.» donoszą, że wkrótce mają być wprowadzone nowe przepisy o handlu spirytualjami. Postanowiono podobno znieść miare, ograniczającą objętość naczyń i dozwolił handlującym sprzedawanie trunków w ilości mniejszej od 1/100 wiadra; oprócz tego ma być dokonanym nowy podział miejscowości na kategorie, który wejdzie w życie od dnia 1 stycznia r. p. W kwestji otwierania miejsc sprzedaży w pobliżu niektórych instytucji, władze miejscowe będą miały prawo robić w pewnych ramach wyjątki od ustanowionych przepisów. Wyżej przytoczone zmiany są już podobno zatwierdzone przez komitet ministrów.

## KRONIKA PETERSBURSKA.

+ Wiadomości dworskie. Korespondent «Praw. Wiestn.» ze Spaly donosi, iż w sobotę d. 13 b. m. Najjaśniejszy Pan, jadąc na polowanie do Żadlowie, wstąpił do osady Inowłod, gdzie przy luku tryumfalnym z napisem: «Boże cesarza chroni!» oczekiwali deputacya mieszkańców, a uczennice miejscowej szkółki, w narodowym stroju, odpisywały hymn ludowy. W Inowłodzie są ruiny zamku królowej Bony małżonki króla polskiego Zygmunta II. W niedziele przejechały do Spaly dzieci ze szkółek okolicznych powiatów, ubrane również w kostiumy narodowe. Gdy Naj. Pa-



stwo z W. Książkami wyszli do nich, dzieci odśpiewały hymny «Boże caria chrani» i «Stawias», wyjętek z opery Boguś i 15 rosyjskich pieśni ludowych. Ich Cesa. Moście rządziły zadawać pytania dzieciom, które odpowiadały płynnie po rosyjsku. Następnie chór amatorów z Tomaszowa odpiewał 9 numerów śpiewu po niemiecku i hymn rosyjski «Kol Stawien». Na Państwo rządziły rozmawiać ze śpiewakami, poczem dzieci włościły się przy dźwiękach orkiestry robotników żyrardowskich tańczyły swe narodowe tańce. We środę d. 17 (29) Ich Cesarzkie Moście wraz z Wielkimi Książkami Włodzimierzem Aleksandrowiczem i Mikołajem Mikołajewiczem Młodszym wjechałi ze Spaly na stację Jeleń, a ztąd koleją do Petróhofu, dokąd przybyli w dniu wczorajszym.

— Hr. D. Tolstoj minister spraw wewnętrznych we wtorek d. 16 września powrócił do Petersburga.

— **Upadek kursu.** Przy układaniu tabelki giełdowej, wedle notowań piątkowych, nie mogliśmy uwzględnić ostatnich telegramów berlińskich, nadeszłych w sobotę, a donoszących o nowej znaczącej niższej kursu rubli z 195 1/4 marek za 100 rubli na 193 1/4 marki. Przyczyną tego niepomyślnego dla waluty rosyjskiej zwrotu była mowa węgierskiego ministra prezydenta Tiszy.

— **Minister marynarki** dnia 20 września, jak donoszą dzienniki zagraniczne, miał wjechać z Nowego Yorku do Hawru.

— **Zjazd generał-gubernatorów.** W początku października oczekiwanym jest w Petersburgu generał-major hr. Ignatjew, jen.-gub. Syberyjskiej, Bar. Korf jen.-gub. kraju amurskiego już przed kilką dniami przybył do Moskwy.

— **Nowa ulga dla armii.** Ministerstwa wojny i dówru po wzajemnym porozumieniu wydały rozporządzenia, aby do teatrów rządowych w Petersburgu i Moskwie sprzedawać oficerom i podoficerom bilety po cenie zmniejszonej o połowę. Wskojewi, chcący korzystać z tej ulgi, winni zaopatrzyć się we właściwe świadectwa od swej władzy, a same bilety teatralne nabywać w kasie teatru w widelje przedstawienia.

— **Książka Aleks. Battenberga,** starsi się, jak donosi berliński korespondent «Mosk. Wied.», o pozwoleniu przybycia do Petersburga, dla uregulowania swoich interesów prywatnych.

— **Wiadomości osobiste.** Pan Włodzimierz Spasowicz po dwumiesięcznej na wschód podróży powrócił we czwartek do Petersburga. Pisma zagraniczne donoszą, że p. Spasowicz obiecał towarzystwu wzajemnej pomocy studentów uniwersytetu jagiellońskiego, że w początkach stycznia przybędzie do Krakowa i wygłosi na rzecz towarzystwa, odczyt «Puszkini i Mickiewicz przy pomniku Piotra Wielkiego». Od kilku dni bawi w naszym mieście znakomity filolog nasz Dr. Jan Baudouin de Courtenay, prof. uniwersytetu dorpackiego. We czwartek miał p. B. posłuchanie u ministra oświaty Deljanowa.

— **«Przegląd literacki»** dzisiejszego numeru «Kraju» zawiera w odcinku dokonanie poematu Włod. Zagórskiego p. t. «Salomon», o którym świeżo wyraziło się «Słowo», że jest to jeden z najpiękniejszych poematów, jakie się pojawiły w ostatniej dobie naszej literatury. Współpracownik «Kraju» p. Ad. Malinburg w artykule p. t. «Słojika współczesna», z rący świeżo wydanego polskiego przekładu «Logiki» Stanley Jevonsa, charakteryzuje najnowsza logikę angielską, która postępując ciągle naprzód, daleko już odbiegła od indukcyjnego systemu Mila. Znakomity autor dzieła o Szopenie, Maurycy Karasowski, nadesłał nam artykuł o Liszcie, oparty częścią na ogłoszonych już materyałach i częścią na osobistych wspomnieniach i studiach. Najza ukończył w tym numerze swój artykuł o Kaczkowskim, a Ant. Mazanowski o Freytagu, przyczem druga część tego ostatniego artykułu zajęta jest rozbiorem kilku głośniejszych jego powieści. Notatka przygodna p. t. «Kłamstwa dziennikarskie» i drobne działy informacyjne uzupełniają ten Nr. «Przeglądu literackiego».

— **Ostatni obraz Matejki** «Joanna d'Arc», znajdujący się obecnie na wystawie jubileuszowej w Berlinie, ma być wystawionym w Warszawie, a następnie w Petersburgu.

— **Falszerstwo weksli.** Policja petersburska zaręczywała w tych dniach pewnego doktora niemieckiego radcę stanu, oskarżonego o fałszowanie podpisu jednego ze swoich pacjentów, studenta S., syna bardzo bogatych rodziców na wekslach w sumie 20,000 rs. Fakt ten wywarł sensację.

— **Ukaranie restauratora.** Dyrekcja zakładów naukowych i szkół wojennych zobowiązała właścicieli restauracji, aby ci niedopuszczali uczniów gimnazjalnych do korzystania z oddzielnych gabinetów. Obecnie jeden z najmłodniejszych restauratorów tutejszych Borel za niezastosowanie się do tych przepisów został skazany przez p.

gradonaczelnika na zamykanie o trzy godziny wczesniej swego zakładu.

— **Z instytutu górniczego.** Dowiadujemy się, że do instytutu tego przyjęto w bieżącym roku szkolnym na kurs I—37 słuchaczy (z 241 kandydatów), w tej liczbie 4 polaków.

— **Zniesienie pociągu.** Od środy na drodze żelaznej warsz.-petersb. przestaly kursować pociągi kursierskie, wychodzące z Petersburga do Wierbolowa i Berlina o godz. 10 m. 50. rano, a przybywające o godz. 8 m. 40 wieczorem.

## Z WARSZAWY.

— **Z życia społecznego.** [List «Kraju»]. W tutejszych instytucjach sądowych wyprowadza się teraz w wykonanie rozporządzenie ministerstwa sprawiedliwości co do urzędników pochodzenia żydowskiego po kancelarych i wydziałach sądowych; między innemi w d. 27 b. m. wypowiadano miejsca w wydziałach hipotecznych 6 pomocnikom adwokatów z pośród żydów, pracującym w hipotece dobrowolnie, dla nabycia praktyki hipotecznej w sprawach cywilnych. Ogółem liczba osób, dotkniętych rozporządzeniem ministerialnym, wynosi w warszawskich instytucjach około 50. Zapowiadają też ograniczenie procento we żydów w adwokaturze. Wspominaliśmy, iż na wzór kuratorium ryzykiego w tutejszym okręgu naukowym utworzono posadę pomocnika kuratora; urządził on 3 tygodni piasztuje akademik Zlatoustowski. Tak więc, inspekcja szkolna podzielona została w ten sposób, iż nad zakładami rządowymi ma nadzorować nowomianowany pomocnik kuratora, nad prywatnymi zaś—p. Kryłow, inspektor szkół miejskich. P. Z. rozpoczął swe czynności od asystowania na lekcjach w gimnazjach męzkich i żeńskich. W r. b. wielkie zakłady górnicze w Starachowicach były dość często widownią nieporozumień z robotnikami. Zbyt oszczędny zarządek fabryczny wprowadził innowację—potrącenie z płac robotników za odpadki żelaza, robotnicy założyli żądanie i żądanie nieporozumień, dla których ukroćenia zjeżdżali na miejsce gubernator radomski i delegat kancelaryi p. generał-gubernatora. Obecnie, w następstwie przeprowadzonego śledztwa, dyrektor zakładów p. Fischer, obcy poddany, został z granic państwa wydany. Jak łatwo się domyślać, wypadek ten sprawił wielkie wrażenie w sferach przemysłowych. Tworzy się tu nowy klub pod nazwą «towarzystwa łowieckiego». Początkowo projektowano wcielił nowe tow. do opieki nad zwierzętami, gdy jednak większość zwolenników sportu myśliwskiego nie zgadzała się na to, wniesiono podanie o koncesję na samodzielną instytucję. Skutkiem tego odpowiednio też zmodyfikowano statut tow., które według pierwszego projektu miało się zajmować głównie urządzaniem polowań, teraz zaś w pierwszym rzędzie ma się troszczyć o ochronę zwierzątostu. Poprawki te, zupełnie racjonalne, zawdzięczać należy dyskusji publicznej, przeprowadzonej nad w porę ujawnionym projektem w dziennikach i na zebraniach towarzyskich. Myśl nowego klubu zyskała już bardzo szerokie w całym kraju, zwłaszcza po wsiach, uznanie, jest bowiem nadzieja, iż za pośrednictwem tow. łatwiej przejdzie przestrzegać przepisów administracyjnych o ochronie zwierząt, tak bardzo wyniszczanej przez włoscian i domorosłych Nemrodów. Z powodu świeżo wydanego sprawozdania p. t. «Przegląd m. Warszawy» z lat 1872 i 1885, «Warsz. Dziennik» czyni arcyustuszną uwagę, iż miasto nasze rozwija się niemiernie, gdyż kosztem całego kraju. W istocie, podczas gdy w Warszawie wciąż wzrastają przemysł i handel, powstają nowe przedsiębiorstwa, mnożą się fabryki, wreszcie kraj, oprócz zmniejszonego pasu granicznego, panuje cisza zupełna w sferze stosunków ekonomicznych. «Dziennik» przypisuje to, trochę jednostronnie, brakowi instytucji kredytowych i radzi zakładanie banki miejskiej. Rada dobra, lecz jeśli ma być jednocześnie zarzutem—nieusłuszna, gdyż właśnie przed 12—15 laty w kilkunastu miastach wydawnano ustawy dla banków zaliczkowo-wkładowych, lecz bezskutecznie. Czyżby uwaga «Dziennik» była następstwem zmian w tym względzie warunków? Warto spróbować. Sprawa utworzenia w Carynie kolejowej agencji handlu ze wschodem, zainicjowana przez ośmnaście komisję w tow. pop. prz. i handlu, chwilowo poszła w odwłokę, z powodu braku odpowiedniego na dyrektora agencji kandydata. W swoim czasie proponowano w pierwszej linii pp. Józefa Szelekiera i Stanisława Ostrowskiego, z których ostatni miał udać się na miejsce jeszcze w sierpniu; dziś skutkiem odmowy obu, dla agencji caryńskiej potrzeba wybrać nowego, równie jak wymienieni zdolnego kierownika. Zapewne nastąpi to na pierwszych, sesjach jesiennych komisji handlu ze wschodem.

Oddział banku państwa w Tomaszowie rawskim wprowadził nową operację, która zostaje

zastosowaną i do kantoru warszawskiego: przyjmowanie w komisjach frachtowych dróg żelaznych, wydawanych do miejscowości, posiadających kantory banku. Procent komisowy ustanowiono dość przystępny: 50 kop. za pierwszą setkę, za drugą również 50 kop., za następną 1/4 o/su od sumy w komis oddanej. Jest to, jak widzimy, jeden ze środków w wyzwalanie prowadzonych przez instytucje banku państwa w kraju naszym systemie popierania handlu wywozowego do Cesarstwa. Pod tym względem bank działa w kierunku, wprost przeciwnym dążnościom przemysłowców okręgu moskiewskiego, skarczących się na zalew rynków wschodnich towarami polskimi. W tych dniach skończyły się egzamina «szachelarek» w muzeum petersburskim. Wykwalifikowano ogółem 26 pab. Rzec charakterystyczna, iż z nauki w muzeum korzystało więcej osób z gub. zachodnich (14), niż z Królestwa (12). R. Świej.

— **Nowiny literackie i artystyczne.** [List «Kraju»]. Ukazał się projekt nowego tygodnika literacko-społecznego, barwy postępowej, p. t. «Głos», o którego składzie redakcji wam donosiłem. Prospekt obok wyłączenia programu demokratyczno-wolnomyślnego składa się z szeregu aforyzmów i artykułów programowych. Oprócz nazwisk członków redakcji znajdujemy tu nazwiska: Orzeszkowej, Konopnickiej, Marrené, Bałuckiego, K. Bartoszewicza, Jęży i kilku innych. Prospekt «Głosu» zapowiada, że redakcja przedsięwzięcie szereg wydawnictw dzieł naukowych i popularnych, a dodawać będzie swym prenumeratom całkowity przekład dzieł Spencera, dokonały przez J. K. Potockiego. Nakładem Lewentala ukazały się: pierwszy tom kompletnego zbioru pism Górniczych, zawierający «Dworzanina», którego przygotował do druku R. Luwenfeld, oraz trzeci tom zbioru pism Kraszewskiego, zawierający powieści społeczne: «Boża czeladź» i «Szalona». Do obu tych książek dorobił wstęp krytyczny dr. P. Chmielewski, charakteryzujący trafnie tendencję żywiołu w powieściach Kraszewskiego. W dziedzinie malarskiej chce być nadzwyczajnością obraz p. H. Zientarskiego «Z krainy gwiazd», wystawiony osobno w sali Ratuszowej w otoczeniu estetycznej niż same malowidła. Kompozycja jest naśladowaniem znanych płócien włoskiego malarza Falero, który w przestrzeni gwiazdowej maluje wiotkie piękne ciała kobiece ze smakiem i pewnem mistrzostwem. P. Zientarski chciał zrobić coś podobnego, ukazał na kuli księżycowej jakąś niby wiotką, a rzeczywistą ciężką, glinianą, źle rysowaną ninfę, zdradzającą brak zupełnie jakiegoś takiego technicznego przygotowania. Na wystawie zachęty szkieł pięknych skapo napływają nowości. Wyróżnić z nich jednakże należy panny Bilińskiej pismo studium «Modelka» oraz p. Wacł. Szymanowskiego «Wspomnienia z maskarady», malowane z wielką werwą i talentem. W teatrze Rozmaitości rozpoczęto sezon zimowy w d. 26 września przedstawieniem komedii Lubowskiego «Osaczony» wobec natłoczonej sali. Żaden z debiutantów ani debiutek nie został przyjęty do personelu tutejszego dramatu. Obecny sezon zapowiada się dość zajmująco. Jedną z bliższych nowości będzie podobno komedia konkursowa «My się kochamy» Lubowskiego; reżyserja przygotowuje podobno szereg sztuk poważnych. Kreska.

— **Przepisy pograniczne.** «Warsz. Dn.» pisze: Z powodu przytrącających się tu i ówdzie w paśmie granicznym wyjątków przeciwnych obowiązującemu prawu, polecono dyrektorom komór cłowych, iż przejazd przez granicę koni lub przebieg pieszo z obu stron z chwilą nastąpienia zbrodni zostaje zamknięty i pod żadnym pozorem rogatka cłowa dla nikogo w porze nocnej nie może być otwierana.

— **Pamiętka.** Zasługi artystów rosyjskich, którzy w maju r. b. występowali w Warszawie, zostały przez władze ocenione. Kancelaria generał-gubernatora rozesała im żetony złote i srebrne z nazwiskami każdego artysty, herbem m. Warszawy i napisem: «Na pamiętkę teatru rosyjskiego w Warszawie w r. 1886».

— **Napad na pociąg.** «Kur. Por.» donosi, że pod stacją Iwanówka na drodze żel. warsz.-petersburskiej nieznani złościny dokonali zbrojnego napadu na pociąg towarowy, wiozący drogie toware. Gdy pociąg, zwołniony biegu wjeżdżał na wysoką górę, z lasu sąsiedniego wypadło około 30 drabów i rzucilo się na stopnie wagonów, gdzie poezili odbijać i wylamywać drzwi. Służba dała sygnał maszyniście, który bieg przyspieszył, by za parę minut stanąć na stacji Iwanówce. Tu jednak lotnów już nie było, a w jednym wagonie brakowało towarów wartości 1,300 rs. Konduktorzy prowadzili w drodze walkę ze złościami, przyczem jeden z konduktorów został silnie zraniony. Napastników nie wykryto.

— **Zmiany wydawców.** Wydział prasy zawiadania, iż pan Herman Boni, redaktor-wydawca «Gazety Świątecznej» odstąpił prawo wydawnictwa p. Konradowi Prószyńskiemu, zaś p. Alek-

cauder Pawłowski odstąpił p. Bohdanowi Łomysłowskiemu wydawnictwo „Biblioteki Romanów i Poetów”.

— Szkołę weterynaryjną warszawską ukończył w r. b. ze stopniem lekarza weterynaryjnego, jak nie dowiadujemy, następujący student: Jan Buczyński, Stan. Dziściolowski, Włod. Magurazewski, Al. Kowczewski, Józ. Świrski, Tad. Skrzypicki, Stef. Szalas i Wojc. Tomaszewski.

## LISTY Z PROWINCYI.

∞ Wilno. «Wil. Wiestn.» pisze, że zbliżający się termin stawiania do służby wojskowej, spowodowanie w tym roku większą niż lat poprzednich panikę pomiędzy ludnością żydowską. Strach ten, dzięki namowom żydów, udzielił się także włościanom litewskim i żmudziom, którzy wspólnie z żydami starają się uniknąć służby wojskowej za pomocą emigracji, bądź to do Afryki «dla zdobywania pól sirości», bądź też do Ameryki «dla zakładania kolonii». W całej gubernii kowieńskiej żydzi pozakładali komitety emigracyjne. Za przejazd z Szawel do Ameryki z początku płacono się bardzo drogo, bo około 70 rs., później cena spadła do 35, a teraz wynosi od 22—23 rubli.

∞ Mińsk lit. [List «Kraju»]. Główna troska obecnej chwili jest brak w akasów w jednym z tamtejszym gimnazjum klasycznym; zapowiadane bowiem otwarcie pierwszych dwóch klas w szkole realnej nie przyszło do skutku. Mianem nasze tymczasem wciąż wzrasta, z rokiem każdym przybywa mu ludności, więc zwiększa się zastęp owej niefortunnnej diatwy, nie mogącej się docisnąć do szkoły. Po za to smutna wieść o nowin donosielskiego znaczenia bardzo mało. Pózarów w ciągu lata było kilka, lecz po największej części w dalszych dzielnicach miasta. Buch też budowlany w roku bieżącym jest znacznie mniejszy, już w latach poprzednich. W kwestyi gmachów w ostatnich czasach wznowionych nie może się wstrzymać od kilku uwag. Brak im wszystkim elementarnego poczucia piękna. Dawniejsze budowle Mińska nie celowały architekturą, lecz odznaczały się przynajmniej prostotą, symetrią i brakiem ozdób fantastycznych były to słowem zwyczajne kamienice prowincjonalnego miasta. Dzisiejsze, przeciwnie, są za pozabawione pretensyj do ozdób architektonicznych, lecz to w najgorszym, wcale nie europejskim smaku. Jaskrawym przykładem w tym ostatnim rodzaju, jest odnowiony kościół parafialny na Złotej Górze. Świątynia ta była ozdobą Mińska. Lecz czy tak będzie po odbudowaniu rzecz nader wątpliwa. Niemogemy wdawać się w szczegółową ocenę zewnętrznych i wewnętrznych dodatków i przeróbek kościoła, dość będzie powiedzieć, że w ołtarzach umieszczono masę zwierciadełek, szchu i świecidełek, co wszystko razem nie tylko kontrast rażąco stanowi ze stylem świątyni, ale przypomina ozdoby jasełkowe. A przecie parafia ta posiada ogromne dochody, z maluczkiej części których możnaby się było zdobyć i na ozdoby kosztowniejsze nad owe zwierciadła szchu i na freski nawet, nie zaś ich parodie, a chociażby na coroczne wytrzebienie dzikich krzewów, zarastających cmentarz. Jakże szczęśliwie są te parafie, które zdołały urządzić i siebie syndykat... Druga parafia, tak zwana katedralna, długo osierocona po zgonie ks. Sipajły, oczekiwała się nowego proboszcza w osobie ks. Hrynkiewicza. Parafia ta, wedle rubryczki liczy dziesięć tysięcy ludności, lecz można rachować wyżej daleko, ludność bowiem miasta podwoiła się prawie, liczba zaś parafian od wielu lat zostaje bez zmiany wedle rubryczki. Jeżeli zaś zwrócić uwagę na to, że proboszcz złotogórski, przeszedł siedmiesięcioletni starzec nie trzymający wikaryusza, sam zaś, choćby chciał, nie może wystarczyć potrzebom duchowym swych parafian, więc i ci zmuszeni są spowiadać się w kościele pokątnym. Dla tej masy ludzi wystarczyć nie mogą proboszcz i jeden wikaryusz. Ks. Sipajło życiem przypłacił nadmierną pracę; proboszczowi obecnemu chyba uda się zwrócić uwagę wyższej władzy na ten stan tak niemierny i wyjednać jeszcze kilku pomocników. Wobec władzy decyzyjna powinna wejść w stan opiekany parafii katolickich w tej samej gubernii. Dwadzieścia kilka bowiem z nich t. j. więcej niż połowa, nie ma wcale księży. Między dla Mińska owe czasy, gdy w gromie mieszkańców swoich liczył osobistość z szeroka sława literacka. Dziś piszących nie mamy. Nie mniej przeto w inteligencji mińskiej nie braknie objawów akromychnych pracy i myślowej. Ponieważ niechęć do wyższym wykształceniem muszą szukać chleba daleko, więcej też należyć możemy młodych kobiet interesujących się płodami umyłu i talentu. Dobyłoby się wprawdzie to i two zarządcie zbyt spieszny i bezwzględny wniosek, cieszącym się wśród nich prawem oby-

waszowa, lecz ciemniejsza niż ciemność, a w niej niewiele światła. Mińsk od pół roku posiada gazetę własną: «Miński Listok». Gazeta ta, o ile może, stara się zjednać sobie różnorodny i nas kontyngens czytelników i dla tego sama jest bezbarwna. Obecnie organ ów bardzo i przedewszystkiem zajmuje się teatrem i wzywa wielkim głosem o budowanie teatru zimowego, odwołując się do energii władz miejskich, a mierzwiąc, że wydatek na takową budowę o wiele przeszedłby możność zarządu miejskiego. Zresztą przypomniał i o tem «Listok», że wiele jest potrzeb i gwałtowniejszych i szerszego znaczenia, choćby np. fundusz na dwie pierwsze klasy szkoły realnej. F. S.

∞ Mińsk [List «Kraju»]. Spieszę donieść o obradach mińskiego towarzystwa rolniczego. Posiedzenia rozpoczęły się w poniedziałek dnia 15 b. m. W dniu tym obradowała sekcja gorzelnicza i na porządku dziennym był projekt urządzenia kursów gorzelnictwa przy szkole w Horyhorach. Kursy takie oddałby by nie mało usługi wobec braku wykwalifikowanych gorzelarzy. Mówiono również wiele o warszawskim towarzystwie oczyszczania i sprzedaży spirytusu, którego działalność bardzo mogła być i dla naszych prowincji korzystna. Na następnym posiedzeniu ogólnem poruszono była kwestya składu machin i narzędzi rolniczych, który u nas z powodu braku kapitałów, bardzo jakoś opieszale się rozwija; otóż postanowiono na rozszerzenie operacyi składu zebrać 5,000 rs., a obecnie złożyli natychmiast 1,550 rs. W dalszym ciągu debatowano nad związaniem bezpośrednich stosunków handlowych między ziemianami i mińskim magazynem liwerunkowym. Jak zawiadomił zgromadzonych sekretarz towarzystwa p. Matwiejew, władze wojskowe i intendencja chętnie się przychyliły do prośby ziemian i obecnie każdemu może zboże swojej bezpośrednio do magazynu sprzedawać; zamiast kaucyi wymaganem będzie tylko świadectwo b. marszałka, że dany obywatel rzeczywiście może zakontraktowaną ilość zboża z własnego majątku dostawić. Korzyści tego układu przy obecnej trudności zbytu są widoczne i chodzi tylko o wyzyskanie szczęśliwej sposobności. Z nowin mińskich przedewszystkiem donieść muszę o bytności w Mińsku p. ministra sprawiedliwości. Pobył jego, jakkolwiek krótkotrwale, będzie u nas pamiętnym, zwłaszcza dla personelu sądowego. Rewizyi dokonano z wielką surowością—w sądzie okręgowym wszystko znalazłom we względnym porządku i tylko dwóch niższych urzędników wydalono; w sądach powoju jednak okazało się wiele zalet i dwóch sekcji, podejrzanych o nadużycia, musiano podać się do dymisji. Zresztą w mieście wszystko po dawnemu, policya tylko przestrzega baczniej porządku na ulicach, usuwając przepuknięty i przepukki z chodników. Zarząd towarzystwa drogi lubawskiej omyślskiej na ostatnim zgromadzeniu akcyonariuszów wystąpił z projektem podzielił tej linii na dwie niezależne odnogi od Libawy do Landwarowa i od tej stacyi do Remnów. Było tak dawniej, zanim stary Meck nie zakupił drogi żelaznej z Landwarowa do Libawy, w nadziei, że uregulowanie portu libawskiego ożywi ruch na tej sły-nący z deficytu kolei. Port jednak libawski dotychczas nie uregulowany i obecnie zyski linii landwarowsko-romelskiej muszą pokrywać deficyty niefortunnego nabytku. Projekt zatem obecnego właściciela głównego p. Zaka ma na celu możliwe wyeksploatowanie kieszeni rządowej, która opłacałaby 5 proc. dywidendę gwarantowaną. Wobec jednakże wyraźnie zmanifestowanej oszczędności w polityce kolejowej rząd, podobna operacya jest dość wątpliwa, widać nie zupełnie w nią i sam p. Zak wierzy, ponieważ proponował akcyonariuszom całkowitą sprzedaż w ręce rząd odnogi z Libawy do Landwarowa. Akcyonariusze i na to się zgadzają, ale czy rząd kupił tylko zechce? *Servus.*

∞ Kijów. [List «Kraju»]. Minister sprawiedliwości p. Manassein w tych dniach opuścił Kijów; wizyta jego niewesołe musiała zostawić wspomnienie u przedstawicieli sądownictwa miejscowego. Mamy już w powietrzu początki jesieni, po tygodniu zima z maeli w nocy przymrozkami, doczekaliśmy się znowu dni trochę cieplejszych, a z nimi oddawna upragnionego deszczu. Posucha zaczęła ostatecznie grozić zupełnem zniewoleniem wszędzie już prawie ukończonych jesiennych zasiewów oziminy. Woda na Dnieprze spada obecnie tak nisko, iż kursawane parostatków osobowych stało się prawie niemożliwem. O grasującym w okolicy księgosuszu coraz smutniejsze nadchodzą wieści: powiaty akwisk, czebrnyński i wasykowski postradały połowę niemal inwentarza; w Kijowie, mimo zarządzonych środków ostrożności, pomór byłoby naj najmniej nie ustaje. Osiębione powietrze sprzyjało rozwinieniu błonicy, szkarlatyny i innych chorób dzieciennych. Zarząd południowo-zachodnich kolei

żelaznych na wojnę z widoczną administracyją, nani przedłożony został, mający na sobie, jak przed zbiegiem, na nam z Węgier i Cholerą. Na pogranicznych stacjach: w Renti, Ungbenach (Bessarabja), Wołoczyskach i Radziwiliowie (Wołyń) wprowadzone zostały oględziny podróży, przyczem przybywający z miejscowości przez cholerę nawiedzonych będą podlegali rozmaitemu rodzajowi dezynfekcyom, a nawet kwarcowania. W tych dniach zakończył się sezon w yscigów, urządzanych przez miejscowe towarzystwo amatorów konińskiego sportu. Wyścigi nie obudziły najmniejszego zajęcia w publiczności; udział w nich wzięło kilku zainteresowanych w zdobyciu nagrody dorozkazy, a zła pogoda nie zachęcała do tego widowiska nawet mało wymagających tłumów świętującego popołudnia. W teatrze mińskim rozpoczęły się od tygodnia przedstawienia rosyjskiej opery pod dyrykcją p. Sawina; skład osobowy artystów w połowie zeszłoroczny, nie brak też ulubieńca pensyonarskich kijowskich barytona Tartakowa. W d. 16 b. m. rozpoczynają się przedstawienia trupy operkowej p. Stetowa w teatrze prywatnym tak zwanym «Bergoniet» przy ulicy Kadekiej. Były kapelmistrz moskiewskiego cesarskiego teatru p. Suszczewski zapowiedział w Kijowie napisaną przez siebie nową operę p. t. «Bohdan Chmelnicki». Operę tę autor chce mieć wystawioną na kijowskiej scenie w dniu odsłonięcia pomnika (tytułomowi bohaterowi opery. Kijowska rada miejska, na którą spada obowiązek urządzania w swoim czasie uroczystości odsłonięcia pomnika, bliższego już ukończenia, będzie zmuszona poddać proponowaną operę najprzód «krytyce muncypalnej». Wśród ludu wiejskiego naszych miejscowości zaczyna się powoli budzić świadomość ważnego znaczenia dla wiejskiego przemysłu sztuki ogrodniczej. Znane ze swej obfitości w owoce ukraińskie i podolskie sady podobno dotąd w stanie pierwotnym, w jakim je niedługo postawili pracownicy obecnych posiadaczy. Coraz bardziej rozpowszechniają się wśród ludu wiejskiego wiadomości o niepełnieniu w rozmaitych gałęziach gospodarstwa, jak również najzupełniej w danym razie godziwa chęć jaknajlepsze wyzyskanie swoich maluczkich posiadłości, zwróciły obecnie ich uwagę na ten zakres przemysłu wiejskiego, który gdzieś niedługo zaczyna już być traktowany poważnie. Do kijowskiego ogrodu pomologicznego, będącego własnością znanego wam p. A. L. Michalskiego, przybył niedawno na nankę ogrodnictwa specjalnie wydelegowany przez gromadę włościanin wsi Zobokijów na Podola (pow. ohopolski). Tęgi «Semen» opuścił rodzinę i gospodarstwo własne, by odbyć praktyczny kurs zajęć pod kierownictwem p. Michalskiego i znaleźć później do wioski rodzinnej pierwociny sztuki ogrodniczej. *M. Trzaska.*

∞ Żytomierz. [List «Kraju»]. Zarząd tutajszego stowarzyszenia ubezpieczeń od ognia, ogłosił sprawozdanie za rok 1885. Dowiadujemy się zeń, że zasługujące na szersze poparcie instytucyi, acz powoli, jednak się rozwija. Fundusz rezerwowy zwiększył się o kilka tysięcy, liczba asekurowanych budowli urosła w ciągu roku z 724 na 773. Stowarzyszenie nasze reasekuruje część budowli przyjętych w krakowskim towarzystwie. Straty stowarzyszenia w r. 1885 wyniosły tylko 279 rs. Wogóle jednak żytomierzanie nie bardzo się dą do garna; z ogólnej liczby 1139 murowanych budowli w stowarzyszeniu zaasekurowano tylko 60, ten sam prawie stosunek zachodzi i co do domów drewnianych. Niedawno miejscowe gimnazjum wzięło uroczyste inauguracyjne nowy rok szkolny. W ubiegłym okresie gimnazjum liczyło 633 uczniów, z tych ukończyło nanki 35, w tej liczbie ze złotym medalem Krzyżanowski Cypryan i ze srebrnym pieciu. Stypendyj udzieleno ogółem w sumie 1379 rs. i zapomóg 245 rs. Zauknięta na początku r. b. podobno z powodu trudności finansowych, czteroklasowa szkoła prywatna żeńska pani Komarowej przeszła obecnie na ręce p. Wośkiewicza. Zadaniem szkoły jest przygotowanie ucznia do 5 klasy gimnazjum żeńskiego. Z wiadomości gospodarskich jedno tylko zanotować mogę, że księgosusz nie przestaje grasować w Wołyniu. Ostatnimi czasy bawił w naszym mieście rektor petersburskiej kad. akademii duchownej ks. Symon. Z miastem naszym łączą ks. rektora dawne, niejasne stosunki. *B. Markor.*

∞ Kamienie-podolskie. «Odesk. Wiestn.» donosi, że w d. 1 b. m. zastrzelił się naczelnik klasy VII miejscowego gimnazjum Marcell Krehowiecki. Jako przyczynę samobójstwa wymienia, że postawienie na drugi rok w tej samej klasie, oraz niepełnienie normalny stan mózgu, wykręty przy sekcji. Duchowienstwo katolickie z początku nie chciało pogrzebać zmarłego, lecz po nadejściu upoważnienia od biskupa Kozłowskiego zmieniło pierwotną decyzję.

∞ Borysów, gubern. mińskiej. [List «Kraju»]. Rok obecną pod względem erodacyi należy do rzędu pomysłnych w naszej miejscowości, lecz ze



sprowadza bieda. Jakis dowcipny azagien doradzil eksportować nasz owies do Ameryki, żeby tym flaszynym yankiesom odpłacić pienięm za nadobne, zalewając ich rynki naszem, mospianem, borsowskim ziarnem. Ale żart na stronę, pełne odryny i guma nie wprowadzając nas jak ongi w błogi nastrój... Szukamy go gdzieś indziej i w czym innym. Niedawno w naszej miejscinie urządziłszy uczcie, obiad póżegnany dla sędziego pokoju rosyjanina, przenosząc się na szerszą widownię, który swoja uczciwa działalność zjednał sobie ogólnie poważanie. Nawet prawo czynszowe, oczekiwane u nas z taką niecierpliwością, w nadziei, że zaspości ono jedno z ciężkich nieporozumień agrarnych, — dotąd nie sprawiło pożądanego skutku. Przeciwnie różnorodni doradcy ludowi «abakafy», zaczęli ciągnąć nowe zyski, twierdząc i tłómacząc na wsze strony, że teraz każdy grunt dzierzawiony przez chłopa, przy staraniach stanie się jego własnością. Mozeć sobie wyobrazić, jakie rosła ztąd nadzieja i jak się obławiała wyszukiwacze ciemnoty. Obecnie rozpoczyna się kampanja górcielnicza. Nie wiemy czemu przypisać, że podczas kiedy w sąsiednim wielkims powiecie gorzelnictwo rozwija się nalezycie, u nas przeciwnie upada. Mówią, że tamieczna, akceja mniej dba o formalistykę, która u nas niestety kwitnie... «Ciekie czas» rzucają powoli naszych obywateli na calkiem inne, oddalone pola działalności; obecnie mówią u nas o dwóch takich: jednym, który wszedł w spółkę przy budowie portu w Noworossysku i drugim, który stał się przedsiębiorcą przy robotach kolejowych na linii Ufa-Samara... Niedawno póża zniszczył Szeceńsk, własność srednio-zamożnego szlachcika. Wszystkie zabudowania gospodarskie poszły z dymem. Bogoria.

z **Poniewież**, gub. kowień. [List «Kraju»]. Jarmark na konie i bydło, który odbywa się tutaj corocznie od 1 do 10 b. m., tym razem bardzo się nieudal tak z powodu przyczyn ogólniejszych, jak też i niedbalosty magistratu, który też wybrał miejsce na targowisko i nie urządził żłobów. Niedawno obywatel miejscowy p. Puzyna złożył tutaj fabrykę maki kostnej, która podobno nie ustępuje wyrobom zagranicznym. Proszę również i młyn parowy, gdzie można nabyć krupczakę po 1 rs. 60 kop. za pud. podczas gdy w Rydze także kosztuje 3 rs. 60 kop. Podobno ma być otwartym w Poniewież klub b. szlachecki, zamknięty z rozkazu p. general-gubernatora. A. M.

z **Odesa**. [List «Kraju»]. Wielkie manewry w Krymie skończyły się. W górnych wioskach tatarskich mniemano, że to naprawdę wojna. Wojska, syte nauki, wracają obecnie na leże zimowe. Dziś wypłynął z portu krzyżowiec «Paryż», należący do francuskiej «Compagnie Commerciale», najty przez rząd dla przewozu 1,500 żołnierzy do Władystokta. Na krzyżowcu reprezentuje rosyjską flotę ochotniczą, znajomy nam zapewne już z Petersburga rodak nasz oficer marynarki Biergiel. Sadowieniu żołnierzy na statek przypatrywały się dumy. Wśród odpływających żołnierzy było bardzo wielu polaków: wybrano ich z tej dywizji, która stoi w Woroneżu. Odpłyneli, aby sześć lat służyć na tej dalekiej, pospępniej krajinie wschodniej. Statek ma prawo do rozwinięcia flagi wojennej, która zwija i zamięnia na handlową przy przejściu Bosforu. W tych dniach stanęły w porcie trzy statki angielskie, z których tylko jeden «City of Manchester» miał flagę wojenną, rezerwową. Zrobiło to wrażenie, ale nie w prasie odeskiej, tylko w petersburskiej. Czytaliśmy dziennikarskie rozkazy — o nalożeniu na statki angielskie ambarbka, jakby już rzeczywiście Hanibal stanął *ante portas*. Trzeba wiedzieć, że i flota handlowa rosyjska ma prawo do używania flagi wojennej i do posiadania na pokładzie paru dział. Flota ochotnicza ma do tego prawo, a że statków rosyjskiego towarzysza żegluga i handlu te parowce, które żeglują po linjach zagranicznych, droga — Odesa — Konstantynopol — Aleksandryja. Toż samo przysługuje i flocie handlowej angielskiej, zwłaszcza podług morskiego prawa Anglii, kapitan z floty wojennej, czynny, przechodząc na służbę prywatną, do marynarki kupieckiej, na przywilej wywieśnięcia flagi wojennej, rezerwową. Ileż to razy widział port odeski taką flagę! Nikt jednak nie czynił alarmu. Jeżeli teraz dzienniki petersburskie zaalarmowały opinię publiczną na widok trzech statków angielskich w porcie odeskim, a lądujących sobie najspokojniej pszenicę, to chyba... z wyższych względów politycznych. Na taki lep, nie złapała się prasa odeska. Natomiast dała się złapać na inny. Dzienniki już bowiem wyszły z mapkami wyspy «Tazos, Ach, ta Anglia, ten «lew bez zębów» — jak tu piszą... Przesuwają się przez Odesę emigranci bulgarscy. Po Kowalowie i Tiańkowie zjawili się teraz i Teocharow. Ci panowie pozostawiają po sobie ślady swego pobytu w lamach «Nowor. Telegrafa». To drukują relacje o wypadkach, to lamentacje i zaklinania, aby ich ziomkowie przepędzili regencyę. Taką

właśnie odezwę wydrukował świeżo «Now. Tel.», podpisana przez pana Minkowa. P. Minkow — bulgar rodem — jest w Nikolajewie dyrektorem «półdnio-słowiańskiego» pensjonatu. Przez tę szkołę teraźniejszego pokolenia inteligencji bulgarskiej przeszły, zanim zaczęły się uniwersytetów i akademij rosyjskich słodczy i wiedzy naukowej. W tych dniach różni dygnitarze przejeżdżali przez Odesę. Posel Tornton, oszczędny starszacek, stanął w konsulate angielskim. W cztery dni po nim przyjechał Szakir-basza; obaj popłynęli do Konstantynopola. Wślad za nimi przesuwały się i pan Ohnu, pierwszy radca poselstwa rosyjskiego w Konstantynopolu. Pan Manasein, minister sprawiedliwości w tych dniach jest oczekiwany. Rewizyj sądów dopelnia już p. Bilbasow, wice-dyrektor depart. min. spraw. Z Odesy uda się podobno minister do Kamienka. Z okręgu odeskiej izby sądowej wezwani są prezesi sądów do Odesy. Rewizja jest ściśle, zyskwiata, nie zaś pozorna; przy przeglądzie aktów sądu odeskiego zwrócono jest pilna uwaga na treść plenipotencyi. Okazało się przytem, że na 44 adwokatów przysięgłych w samej Odesie, przypada 26 żydów. Rewizja dostarczyć zapewne materiały, co do ewentualnych zmian, dotyczących adwokatury przysięgłej. W bieżącym sezonie bardzo wiele osób z Królestwa przejeżdżało przez Odesę, na kapiele w Jaltę, lub innych miejscowościach Krymu. Biskup Sufragan Ruskiewicz z Warszawy podałoby do Jalty na cztery tygodnie. Opera włoska i cyrk Salomonowski rozpoczęły już przedstawienia. Widmo cholery na Węgrzech — Odesy nie straszy. W kwestyi środków zdrowotnych, już przedsięwziętych na granicy besarabskiej, odbyła się narada u jen.-gub. Roopa. Dla statków, idących z Dunaju, ustanowiono obserwację sześciogodnia. Gdyby jej nie ustanowiono, toby w Konstantynopolu urządzono kwarantannę dla statków, wychodzących z Odesy. *Wienawa*.

z **Sionim**. Dnia 12 b. m. czasowy wydział grodzieńskiego sądu okręgowego, rozpatrywał sprawę bandy o poryszków, hersterem której był niejaki Kolkpakow. Za zbrojny napad na futor obywatela Lewickiego, sąd skazał Kolkpakowa i dwóch rozbójników na 10 lat robot ciężkich, a dwóch innych na deportowanie do najdalejszych miejscowości Syberji.

z **Kaukaz**. «Tersk. Wied.» donoszą, że niedawno z rozporządzenia gubernatora stawropolskiego zostało aresztowanych w Kizlarze sześciu ochotców, którzy byli wydelegowani przez swe gminy do głównego nacelnika kraju z prośbą o zachowanie im pewnych praw i swobód.

z **Ryga**. W poprzednim numerze «Kraju» pomieszciliśmy wzmiankę o powstalej tu kwestyi subsydowania teatru rosyjskiego przez miasto. Obecnie korespondent «Piet. Wied.» donosi, że ryzka «duma» miejska przekazała rozpatrzenie tej sprawy specjalnej komisji. Jest wszakże nadzieja, że «duma» uwzględni wniosek gubernatora i teatr rosyjski otrzyma zapomogę w ilości 5,000 rs. rocznie. Korespondent utrzymuje, że nie będzie to rezultatem jakichkolwiek «bezinteresownych» pobudek lub «prawd», ale po prostu w obawie, aby rosyianie nie zaczęli rościć pretensyj do wspianego teatru niemieckiego, budowa którego jest już na ukończeniu, a kosztowała miasto pół miliona rs. Radni miasta uważają przeto subsydjum teatrowi rosyjskiemu jako «odczepne».

## KRONIKA POWSZECHNA.

z **Herr Pindter** — powstańcem. Berliński «Tageblatt», polemizując przed kilku dniami z «Norddeutscher» pisze pod koniec co następuje: «W przeciągu swego długiego, 25-letniego istnienia, pozostała ona («Nord. Allg. Zeitg.») z prawda na tej samej stopie wojennej, na jakiej z nią się znajdowały wszystkie buletyny bytego nacelnika powstańców polskich Langiewicza, którego adiutantem, jak wiadomo, był teraźniejszy kierownik naszego dobrowlnie rządowego organu». Jeżeli wiadomość (która zresztą jako zupełnie autentyczną słyszymy przed 6 laty z ust b. redaktora «Golosu»), iż p. Pindter, jako adiutant byłego dyktatora, walczył niegdyś za sprawę polską, nie jest tylko wynysłem, to wyjaśnia nam ona przyczynę gorliwości redaktora, pragnącego zagladzić grzechy młodości szczeniaku na polaków.

z **Marek bulgarski**. Dla wojska bulgarskiego skomponował marsz narodowy polak Lelewski, służący w wojsku bulgarskim. Utwór ten ma zastąpić hymn urzędowy, wykonywany dotąd na wzór kompozycji Haydna.

## ODPOWIEDZI REDAKCYI.

P. Prus. z Teof. Rzeczywiście w koresp. z Bazał. zamieszczonej w № 46 zaszedł bład, który chętnie prostujemy, ponieważ k. biskup Lubowidzki był po pojmanym nie przez p. Pruszyńskiego, ale przez

parafian, w liście których znajduje się i p. Pruszyński.

P. P. Zongl. i Bras. Ani w roku bieżącym, ani w roku przyszłym pierwsze kursy w instytucie komunikacji otwarte nie będą.

## NEKROLOGJA.

+ D. 14 września przeniosł się do wieczności **Piotr Ornowski**, towarzysze sztuki drukarskiej, pracujący przez naszem piśmie, mając 26 lat wieku. Choroba pierwsza przezwala nam jego krótkiego dywota. Był to człowiek prawego charakteru, dzielny kolega i przyjaciół. Znamyśmy stratę jego jako inteligentnego fachowca teatralnego, iż piśmo nasze często walczyło z trudnościami technicznymi, związaniemi z wydawnictwem piśma polskiego w Petersburgu. Odesz jego pamięci! Niechaj ziemia lekka mu będzie! *Koledzy*.

## DONIESIENIA.

Echa Muzycznego, Teatralnego i Artystycznego numer, poświęcony przeważnie pamięci

ś. p. **JANA KRÓLIKOWSKIEGO**

opuścił pracę i zawiera:

Jan Królikowski (z wielkim portretem). Mowa wypowiedziana nad grobem p. Józefa Kotarbińskiego. Nad grobem Jana Królikowskiego, wiersz Maryana Gawalewicza. — Z koleżeńskich wspomnień o Królikowskim. — (Fragmenta pisma: Bronisławy Dowiakowskiej, Jana Galasiewicza, Józefa Grzywińskiego, Antonij Hoffmann, Józefa Kotarbińskiego, Bolesława Leszczyńskiego, Aleksandry Lidz. — Bolesława Ładnowskiego, Heleny Marcello, Maryi Mierkowskiej, Maryana Prażmowskiego, Wincentego Rapańskiego, Józefa Surewicza, Maryi Wisniewskiej, Józef Brzowski (z portretem), Rafał Hadziewicz, Andrzej Grabowski, Feliks Mikulski (trzy sylwetki). — Kronika: Aktorowie Iszoru, dramat K. Warthenburga, przekład Wład. Bogusławskiego. — Dodatek nutowy: Sławny, pieśń Zygmunta Noskowskiego do słów Mieczysława Romanowskiego; z Aryediel muzyki historycznej: Salvator Rosa.

Prenumerata kwartału **Echa** w Warszawie rs. 2, przesyłka pocztowa rs. 2 kop. 50. Cena egzemplarza pojedynczego hex aut kop. 20.

W kwartale IV. **Echo** zamieścił pomiędzy innemi:

*Hajduj Nenezs* serca — powieść.  
F. *Falenskiego* Junius Brutus.  
J. *Brandesa* Rzecz o Bismarku.  
Quisa (Gawalewicza) Przyszłoda Kazia (humoreska).  
J. *Kotarbińskiego* O dramacie ludowym.  
W. *Marzenowej* Słowacki jako dramaturg.  
Niemię rozwinięte dzieł bieżących, oraz dawac będzie statek sylwetki artystów, muzyków, malarzy, nowelistów i poetów społecznych (z portretami).  
Adres Redakcyi: Warszawa, Senatorska 26. (996)

## DZIAŁ EKONOMICZNY.

### PRZEGLĄD.

Miesiąc statystyczny. Wynowne cyfry. Z prasy.

Miesiąc wrzesień od lat kilku jest uprzywilejowanym miesiącem statystyki. Ukazało się zatem i obecnie sporo cyfr urzędowych i nieurzędowych, z mniejszą lub większą dokładnością malujących stan gospodarstwa narodowego w Rosji. Cała ta jednak arytmetyka społeczna robi wrażenie nauki odwaranej, zamkniętej w samej sobie, a nie umiejętności praktycznej; cyfry zbierają po to, aby je następnie wydawać, fakta zrejestrują w celach archiwalnych, a z całego zasobu pracy poświęconej statystyce, zaledwie część tysiączną opłaca się nowymi ulepszeniami w praktyce żywciowej. Do tego stanu przyczynia się zapewne niedokładność metod statystycznych, a zatem i niska wartość jakościowa cyfr nagromadzonych, (co podzielimy razem z Europą); ale przedewszystkiem wpływają tu pewne właściwości społeczne, o których siła by pisać można, nader utrudniające zastosowanie wyników naukowych w gospodarstwie narodowym. Wojowanie jednak cyframi statystycznymi stało się teraz, pomimo nieości praktycznej, modą panującą. Moda zaś łatwo przechodzi w nadużycie i nieraz zdarza się czytać najniemożliwsze wywody poparte luźnymi cyframi i niby nabierające przez to wartości i przekonywającej siły. Ta «choroba statystyczna», (bo chorobliwie jest wierzenie na każdym kroku cyfr niepewnych, oderwanych i nużących jedynie czytelnika) trapi zarówno nasze jak i rosyjskie piśmiennictwo, to też po ogłosze-

nia urzędowych rezultatów półroczna gospodarczego, kanał się w dziesiątkach potop najrozmaitszych i najsprzeczniejszych wywodów popartych cyframi. Wśród sprzeczności jednak poglądów, co do przyczyn obecności upadku, fakt samego przesilenia i poważniejszej ruiny wapijności nie ulega i najrozmaitsze źródła też samo potwierdzają. Oto np. budżet kasy państwowej za pierwsze sześć miesięcy: dochody 290 mil., wydatki 361; w niewietnym bynajmniej pod względem finansowym zeszłym roku pożyte co przedstawiały się jednako lepiej bo 308 mil. dochod... i 338 wyd., zatem deficyt wzrósł o 136 proc. (z 30 mil. na 71). Do powyższego bilansu nie wciągnięto opłaty procentów ad długów państwowych, dokonywanej przez bankierów zagranicznych, z którymi rachunki regulują się dopiero w końcu roku; przypuszczając zatem można, że cyfra deficytu jest jeszcze większa. Jakakolwiek pożyte szczegółową wzięlibyśmy pod uwagę, widzimy po zestawieniu z r. 1885 deficyt: wpływ podatków bezpośrednich zmniejszył się o 9 mil. (co zresztą było przewidzianem, w obec zniszczenia poglądowego), dochody celne spadły, o 4½ mil., akcyza o 3,2 mil., podatek stempłowy o 120 tys. i t. d. Powszechne to uszczuplenie dochodów państwowych jest, zdaniem p. ministra skarbu, „następstwem ciężkiego przesilenia ekonomicznego, które ujął się zwłaszcza w obrotach handlu zewnętrznego”. Potwierdzenie słów powyższych możemy znaleźć w sprawozdaniu departamentu celnego, które opiewa, że wartość eksportu rosyjskiego zmniejszyła się w porównaniu z r. u. o 68 mil., czyli o 28%. Przeważająca ilość tego deficytu przypada na wywóz zboża, którego ilość zmniejszyła się o 52% w porównaniu z pierwszym półroczem 1885 r., a wartość o 48%, co świadczą się zdaje o wzroście przeciętnej ceny puda, a zatem o polepszeniu się handlu zbożowego, jak mniema jedna z gazet prowincjonalnych. Tymczasem fakt ten (który umyślnie przytaczamy, jako próbkę nadużyć statystycznych) zupełnie inaczej tłómaczyć należy. Ceny przeciętne na rynkach zagranicznych spadły dla każdego gatunku zboża (z r. b. ale, wskutek nieurodzaju owsa w Rosji, eksport tego uszczuplił się w większym stopniu niż eksport pszenicy. Przepiętna zatem wartość puda wzrosła, ale co może znaczyć taka przepiętna? Jest to cyfra sztuczna, z której wnioskować o polepszeniu się warunków handlu zbożowego nie można. Przeglądając w dalszym ciągu inne wydawnictwa, dostrzegamy także sam objaw deficytu w sprawozdaniach kolejowych; z wyjątkiem polskich dróg żelaznych, dochody których wzrosły (wiedeńskiej o 6%, bydgoskiej o 4%, fabryczno-łódzkiej o 16%), wszystkie linie kolejowe, zwłaszcza prowadzące do portów, notują upadek dochodów: południowo-zachodnia o 20%, libawska 23%, rycko-dynaburska 15%, balticka 17%, charkowsko-azowska 15 i t. d. O stanie handlu wewnętrznego i przemysłu cyfr współczesnych niema, ale pewne światło na te kwestie rzucają sprawozdania banków, w bilansach których wyraźnie ujawniają się cechy zastój przemysłowego. Wszędzie dostrzegamy napływ kapitałów, nie znajdujących zastosowania w przemyśle, do kas bankowych i zmniejszenia operacji dyskontowej. Suma wkładów wzrosła w porównaniu z r. u. o 101 mil., t. j., 16%, obroty zaś operacji dyskontowej spadły o 21 mil. Nie mogąc lokować korzystnie gotówki, banki zmuszone są do zakupywania papierów wartościowych, suma których wzrosła w dwóch nasob w portfelach z 117 na 240 mil. Wszystkie cyfry przytoczone są jaskrawą ilustracją słów ministerialnych, konstatujących przesilenie ekonomiczne. Ale konstatować jakkolwiek objaw nie znaczy go wyjaśnić, a tem mniej zlewn zaradzić.

Z kwestyj bieżących na porządku dziennym zawsze pozostaje cukrownictwo. Podobno, wedle projektu p. ministra finansów, norma konsumpcji rocznej ma być określono

na 19 mil. cukier zaś produkowany po nad normę ma być opodatkowany opłatą dodatkową w ilości 1,70 kop. Projekt zatem niniejszy różni się nie zasadniczo, ale w szczegółach od tego, o którym w zeszłym numerze «Kraju» pisaliśmy, obiega jednakże pogłoska o ograniczeniu obowiązującym zasiewów buraczanych. Jest to, zdaniem naszym, bardzo wapijeli wartości pomyśl, że względu na niestalość urodzajów buraków i na interesy rolnictwa, których projektowane ograniczenie zasiewów nie uwzględni. W tejże samej kwestii cukrownictwa znajdujemy w «Gazecie Rolniczej» projekt obliczania ceny buraków według zawartości cukru. Projekt oparty jest na obliczeniach dr. Tollensa, które jednakże przy zastosowaniu u nas należy zmodyfikować, ze względu na znacznie niższą cukrudojność naszego buraka. W «Ruskich Wiadomościach» zamieszczony został nader słuszny artykuł odporzący pretensje fabrykantów uralskich, którzy domagają się podwyższenia cel na surowiec, żelazo i węgiel, jak również rozporządzeń specjalnych obciążających produkcję Królestwa polskiego.

W. Z.

## TYDZIEŃ GIEŁDOWY.

Tydzień ubiegły w niezem nie zmienił sytuacji giełdowej. *Notowania berlińskie* zawsze wahają się około jednego poziomu 195—195¼ marek za 100 rubli, a kołomiejska regulacja naturalnie na polepszenie usposobienia wpłynąć nie może. To też spekulacja na *rynku petersburskim* zwróciła się do wartości krajowych, a ponieważ wszelkie papiery państwowe znajdują się w mocnych rękach, przeto spekulowano na papierach hipotecznych i akcyach kolejowych. Szczególniejszy jednak popyt panował na *akcyach banków ziemskich*. Jest to stanowisko obecnie bardzo modne papier i codziennie uzyskuje po kilka rubli. Zapewne, że akcy banków ziemskich przedstawiają wartość pewną, ale taka zwykła wydaje się nam nieumiarowana i może tylko w przyszłości sprawdzić nieochybna a nadmierną niżkę. Dla kredytu rolniczego taka gorączka spekulacyjna bynajmniej nie jest objawem pożytecznym.

Wogóle w dniu 13 września na giełdzie tutejszej notowano na zagranej wartość: funta sterl. 10 rs. 54 kop., marki 51,5, franka 41,5, guldena 84. Półperły po 8,53, rubel srebrny po 1,33, rubel papierowy w kopiejkach metalicznych = 59,8.

Papiery państwowe:	Ra.	Listy zast.:	Ra.
Poż. prem. I em. . . . .	240	h. wil. z. 101½	
II . . . . .	225¼	kijowsk. 102½	
Renta złota . . . . .	185¼	besarab. 101½	
Poż. wach. I em. . . . .	100	chark. 101½	
II . . . . .	100	mosk. . . . .	96¼
III . . . . .	100	Akc. bb. dysk. w Pet. 71	
Konsule kolejowe . . . . .	158	ruskiego . . . . .	330¼
Listy zast. ban. włośc. 103½		międzyznan. 491	
Kupony celne . . . . .	8,30	ziemsk. wil. 425	
Bilety bankowe . . . . .	100	land. wars. 353	
		Akcyekol.: główne . . . . .	260
		poż. zach. 107½	
		nadwiśl. 125	
		woł. g. 220	
		teresp. . . . .	160

Papiery prywatne:	Ra.
Obligacjom. Petersb. 95¼	

## Z RYNKÓW TOWAROWYCH.

Rynek towarowy.	Za pud w kopiejkach kredytowych.			
	Żyto.	Owies.	Jęczmień.	Paszenica.
Warsz.	80—78	84—76	76—68	wybor. . . 103 średnia. . 95 ordynar. 83 miećka . . 100 girk. . . 100 sandom. . 100
Odesa .	70—68	60—56	70—65	wybor. . . mieszana .
Libawa .	74	80—63	—	saksonka 110 samarka. 108 kubanka. — saksonka 95 samarka. 92 saksonka 135 ozima . . 119
Ryga. .	74	75—62	80—72	girk. . . biała. . . pstra . . 107 czarwona . biała . . 110 pstra . . 110 ozima . . 124 twarda. 108 mięk. . . 130 twarda. 130 girk. . . 130
Petersb. .	73	84—63	100	—
Rybińsk .	55	65—48	—	—
Łondyn .	—	—	—	—
Gdańsk .	72—69	66	71—67	—
Królew. .	83—76	72—65	76—62	—
Marsylja .	—	—	—	—
Genoa . .	—	—	—	—
New York	—	—	—	—

Ceny zboża powiaty mały więcej na podstawie szanownego wyznaczenia. Zauważę tylko na wzmiękanie fakt powiększenia popytu na nasze pszenice wakat konkurencyj pszenicy nadgdańskiej. Produkt to gatunkowo gorzej, ale daleko tańszy, to też w Holandji, gdzie nie zwraça uwagi na jakość maki, w umiędłowienie prawie potrafił zastąpić on zboże rosyjskie. Na *rynku cukrowym* usposobienie również się nie odżyło. Chęć kupna nie wielka i ceny mączki oznaczają się w stosunku do spodziewanych cen rańdaj niżej 1,42. *Okowita* w cenie z powodu powiększenia zmniejszenia zapasów. W Hamburgu usposobienie silne, ceny ó ruc 27 marek, dystylatu na grudzień 30 marek za hektolitr.

Rynek towarowy.	CUKIER.		OKOWITA.	
	Za pud w kop. kr.	Mączka. Rafinada	Za wiad. 75% Tr.	Za pud.
Warszawa . . . . .	328	385	827	—
Kijów . . . . .	320	—	—	—
Moskwa . . . . .	370	440	—	—
Petersburg . . . . .	425	—	—	—
Łondyn . . . . .	224	—	—	—
Gdańsk . . . . .	—	—	—	—
Hamburg . . . . .	—	—	125	—

## Tydzień ekonomiczny.

### Rolnictwo i przemysł rolniczy.

□ Ostatnie, ogłoszone w bież. tygodniu, sprawozdania urzędowe tak mało stan urodzaju w guberniach zachodnich: w gub. podolskiej spręż ozim i jarzyn, z wyjątkiem pomiedzy gryki i kukurydzy, jest ukłoczonem. Zasiew ozimów na r. 1887 odbywa się pomiedzy; szkodliwych dla roślinności owadów nie zauważono; brak sily roboczej nie daje się uczuciwać. W gub. mohylewskiej od początku sierpnia do ostatnich dni trwała piękna pogoda, bardzo sprzyjająca pomyślnemu ukłoczeniu robót w polu. Oziminy i wczesne jarzyny zostały już sprzątnięte; sprzęt późnych jarzyn został już rozpoczęty. Urodzaj pierwszych przedstawia się jak następuje: w powiatach czamskim, sienniskim, mohylewskim i orszańskim—zadawalniający, w pozostałych—średni. W powiatach czarykowskim i homelskim żyto w słonie jest niezadawalniające, ale po omłocie — średnie; w niektórych tylko miejscowościach, gdzie żyto niecierpiało od robitwa, urodzaj wypadł mniej niżli średni. Jarzyn prawie wszędzie można się spodziewać zadawalniających; w powiecie homelskim, gryka przedstawia się zupełnie dobrze. W gub. kowieńskiej zbiór oziminy i wczesnych jarzyn został ukłoczony; sprzęt późnych jarzyn trwa jeszcze, oziminy na wysokich miejscach są wogóle dobre, w niskich średnie. Żyto i pszenica nie są zupełnie czyste, to samo da się powiedzieć o owsie i jęczmieniu; groch wygiada dobrze, ale zbyt wczesnie podsyca; urodzaj kartofli jest zadawalniającym. Gospodarze są teraz zajęci spiesznią młódką dla zasiewu oziminy, który się już wszędzie obkłada.

□ P.ow. czerskaskiego gub. kijowskiej donoszą nam o szerzeniu się nowej plagi rolniczej, mianowicie *muchy heseńskie*. Wprawdzie prof. Mieczkowski i Kowalewski ogłosili, że początki tego owadu zostały przez pasożyty zniszczone, ale doświadczenia tych uczonych stoją się nie do całego kraju, a tylko do niewielkiej przestrzeni. Dla zaradzenia szkodom nieobliczonym, wyrządzanym przez owady w zbożu, podobno powstał w tej miejscowości projekt utworzenia prywatnego biura entomologicznego kosztem składowym.

□ Dyrekcja szczegółowa towarzystwa kredytowego ziemskiego ogłasza *licytację* w Warszawie 104 majątków ziemskich, w Płocku 108, w Radomiu 67, w Siedlech 51. W gub. kijowskiej 234 majątków zastawiono w petersburskim towarzystwie wzajemnego kredytu. Z 352 majątków na Litwie i Białorusi przez wileński bank ziemski sprzedano 9.

□ Domiesiana o urodzaju *buraków* we wszystkich niemal krajach Europy środkowej są niepomyślnie. Calomiejscowa susza, zredukowała prawie do połowy ilość roślin, a choćby nawet wydatność była większą od średniej, materiał do przerobienia byłby z pewnością znacznie mniejszy od przeciętnego z lat przedostatnich. Dla plantatorów r. b. przynosi to zupełną stratę, choćby nawet udało im się pozyskać utrzymanie cen zeszłorocznych, które fabrykanci ze względu na pantaję przesilenia, chcą zniżyć w stosunku 10%.

□ Dnia 1 listopada r. b. upływa termin udzielenia do redakcji «Gaz. Rolniczej» odpowiedzi na konkurs na najprzekraczniejszy wzór książek rachunkowych dla gospodarzy większej własności. Wzory mają obejmować: rachunek kasowy, rachunek produktowy, rachunek robocizny, wyniki rachunkowe i budżet. Najlepsza praca otrzyma nagrodę 300 rs., przyczem nagrodzony rykopis pozostaje własnością autora, pod warunkiem wydania go w ciągu trzech miesięcy od daty przyznania nagrody.

### Cukrownictwo, Górnictwo, Piwowarstwo.

□ Kwestya przymusowego unormowania produkcji cukrowniczej rozpatrywana była dnia 16 b. m. w komisji ministrów. W charakterze ekspertów zostali zaproszeni pp. hr. Bobrinski, A. Robinder, M. Karnicki i Tereszenko. Po wystąpieniu ekspertów, z których jeden opowiedział przeciwko projektowi unormowania, dr. gub. kowalewski, komitet ministrów przyjął projekt p. ministra skarbu.

\*) Na zasadzie cyfr niemieckiego biura statystycznego w Berlinie, cena przeciętna pszenicy niemieckiej była o 14 kop. żyta 11, owsa 10, w Gdansk—pszenicy o 8½, żyta o 14, owsa o 12, w Królewcu pszenicy o 6, żyta o 2, owsa o 7.





# „KŁOSY”

CIASPIŚMIO TYGODNIOWE ILUSTROWANE,  
istniejące od r. 1865.

Wychodzić będzie w IV kwartale r. b. w obecnym znaczeniu rozszerzonym i ulepszonego zakresu i pod tem samem co dawniej warunkami.

Liczący i poważny zastęp współpracowników pozwala wydawać „KŁOSÓW” na wprowadzenie dalszych ulepszeń w działach: literackim, naukowym i artystycznym.

Zamierzamy też podać czytelnikom „KŁOSÓW” niesmiernie ciekawe

## Pamiętniki Hodiogo

z lat 1861—1871,

unijnie i wyczerpie dla „KŁOSÓW” skrócone, a dotyczące losów rozbitków naszych, których historie ze stanowiska powieściowego i humorystycznego ujął T. T. Jes w ramy największej powieści, drukującej się obecnie w „KŁOSACH” p. t. „NAD RZĘKAMI BABYŁONU”.

Nadto stały dział, świeżo w dodatku do „KŁOSÓW” wprowadzony p. t. „Z pisma i od ludu”, zawierający będzie jak dotąd najciekawsze straszenia, ze wspomnień i monografi historycznych, dotyczących dziejów naszych w wieku XIX.

Oprócz powyższego dodatku, „KŁOSY”, w każdym numerze dają bezpłatnie dwa dodatki powieściowe nadzwyczajne, z których jeden obejmuje Powieści Michała Bałuckiego, a drugi wybór powieści najpopularniejszych, zagranicznych mistrzów na tem polu: Jokaja, Claretiego, Juljusza Mary, Henniquina etc.

Oprócz podanych dotąd w „KŁOSACH”, dla nikogo przedtem niedostępnych

## Listów Bohdana Zaleskiego

do

### ADAMA MICKIEWICZA

i Adama Mickiewicza do Bohdana, drukować będziemy w dalszym ciągu Listy Bohdana do Lelewela i do Grabowskiego, niezmiernie doniosłości dla dziejów „Literatury Polskiej” w wieku XIX.

Artystycznej stronie „KŁOSÓW” nie potrzebujemy nadmienian. Zasila ją po dawnemu najznakomitsi kompozytorowie nasi: Matejko, Andriolli, Chelmoński, Kosak, Giermski, Witkiewicz, Kotarbiński, Konopacki, Maszyński, Pillati i wielu, wielu innych.

## WARUNKI PRENUMERATY:

W Warszawie: rocznie rs. 8, półrocznie rs. 4, kwartalnie rs. 2, mies. kop. 67 1/2; w Cesarstwie: rocznie rs. 12, półrocznie rs. 6, kwartalnie rs. 3.

Prospecty, Numery okazowe lub Katalogi wydawnictw S. Lewentala na żądanie przesyłają się bezpłatnie. Adres: Redakcja „KŁOSÓW” w Warszawie, Nowsy-Swiat Nr. 41.

## S. Lewental.

## W WILNIE

przy ul. Wileńskiej, róg Dobroczyńskiego zaulka w d. Lipca, nowo otworzony Magazyn

### Stanisława Poznanskiiego

zaopatrzony w najlepsze krymaki i kankaskie wina, herbaty, cukier, bakalie, delikatesy, makę, krupy i wiele innych spożywczych artykułów, oraz wszelkie wyroby tytułowe w rozmaitych fabryk. Kosmetyki i materiały piśmienne. Magazyn stopniowo, w miarę popytu i wyznaczeń klientów będzie się rozwijał; wszelkie obustalki będą wypełniane najsumienniejsz i z możliwym pośpiechem. Czystym magazynem załatwia wszelkie sprawunki zw. Wiejskich Obywateli, dotyczące kupna i przesłania przedmiotów codziennego użytku jak z własnego składu, tak też i nabytych, stosownie do zlecenia klientów, winnych magazynach lub w fabrykach. Kupcy Fabrykanci, licząca na większe zapotrzebowanie, ustapia rabat. Nadto, niektóre produkty wiejskiej gospodarki będą przyjmowane w komia, a po porozumieniu się, może być wydawana i zaliczka. (419)

## Lekcyj na fortepianie

udzielać

po rublu za godzinę.

—sza rota Izmailowskiego pułku № 14, m. 15. (406-3-1)

FABRYKA ISTNIEJĄCA OD R. 1871



## Przedsiębiorstwo Fabryczne

## BUDOWY MASZYN, NARZĘDZI ROLNICZYCH

### I ODLEWÓW

dawniej

## J. ŁAWICKI W WARSZAWIE

ul. Chmielna № 84 i 86. Telefonu № 586.

Rozszerzający znacznie doborowy wyrób Maszyn i Narzędzi Rolniczych krajowych przy cenach fabrycznych, znacznie niższych od produkty zagranicznej, ma zaszczyt najuprzejmiej polecić wyroby swe, a mianowicie:

Ruchadła i Plugi całosłazane.

Plugi Samochody Sacka najnowszej konstrukcji.

Plugi wielokobowe, budowane z żelaza i stali.

Zgłębiacze, Radia, Ekstirpatory, Kulturytory, Obsypywacze, Wypielacze, Drapacze, Brony, Walce, Znaczniki, Siewniki, Grabie, Młockarnie, Maneże, Wialnie, Sieczkarnie, Siekacze, Szarpacze i t. p., oraz

Jeneralną reprezent. i wyłączny skład w Warsz.

## Lokomobil i Młockarni parowych

angielskiej fabryki

## Marshall Sons & Co Lim. w Gainsborough.

Handlującym stałym odbiorcom i czyniącym zakupy większe, zapewnia się odpowiedni rabat.

(894-3-1)

CENNIKI NA ŻĄDANIE FRANCO.

Salomon Neufeld.

## U SZTURMA ZNOWU SĄ

## OGÓRKI!

Ogórki z koprem:

50 sztuk 75 szt. 100 szt. 200 szt. 300 szt. 400 szt. 500 szt.

- 70 kop. 95 k. 120 k. 230 k. 330 k. 440 k. 550 k.

Ogórki kwasno-słone:

50 sztuk 75 szt. 100 szt. 200 szt. 300 szt. 400 szt. 500 szt.

85 kop. 117 k. 150 k. 280 k. 420 k. 560 k. 700 k.

Ogórki z pieprzem (w occie) 3-ch gatunków:

w baryłkach 1-go gatunku 2-go gatunku 3-go gatunku

200 kop. 150 kop. 100 kop.

Ogórki mieszają się w baryłkach, ceny obliczone są włącznie z baryłkami i za jedną baryłkę.

## W PETERSBURGU DOSTARCZA SIĘ DO DOMU.

Obstalniki prosimy adresować do Fabryki Octu G. F. Szturma, Was. Ostrow, 14 linja № 73, albo do składu (nowy lokal) róg Newskiego pr. i Nadiezdinskiej № 96-1, magazyn № 26.

W niedziele i dnie świąteczne Fabryka otwarta jest do 12 godz. w południe, a skład od 10 do 4 w dzień.

(429-2-1)



## MACZKA MLECZNA NESTLE'A. Cena rs. 1.

na pokarm dla niemowląt.

Poleca się również jako pożywienie dla dorosłych

## MLEKO ZGIESZCZONE NESTLE'A. Cena k. 75.

SKŁAD GŁÓWNY: Petersburg, Kazańska, № 3, u ALEKSANDRA WENTZEL.

jak również u Sztol i Samita, w Rosyjskiem Towarzystwie handlu towarami aptecznymi, w składzie aptecznym Sachsa i w wszystkich sklepach korzennych i aptekach w Cesarstwie Rosyjskiem.

Jedyny agent na całą Rosyję

Henrietta Bousquet

Mam honor podać do wiadomości publicznej, iż odpowiadam tylko za te puszki, na których znajduje się niebieski stempel i podpis Aleksandra Wentzela, jedynego mego agenta na całą Rosyję. Henryk Nestle, w Vevey (Szwajcarya).

## BIURO NAUCZYCIELSKIE

(Institut Protecteur des femmes de la Société Patronage de l'Enseignement)

## J. Z JEDRZEJEWSKICH PAULUS

Wiedeń, Schottengasse 3, mając stosunki z zakładami naukowymi głównych miast Europy, zajmuje się umieszczaniem nauczycieli, nauczycielek i bon wszelkiej narodowości, po cenach jaknajprzystępniejszych. (341-13 5)

## ODESA.

## Zakład naukowy żeński

PANI

## Maryl Skrzywan.

Kurs nauk gimnazjalny za specjalnym wykładem języków i muzyki dla uczennic przychodnich i pensyonarek. Ulica Elżawiecka, dom Perkela W ODESIE. (407-4-1)

## W STANIE MARKOWANIA

### Wiktora Adamowicza

w gub. kowieńskiej, o wieści 10 zros, od st. Janów, kol. 42. Libawo-Romaneckij, są do sprzedania konie czyste, krwi arabskiej, pochodzące od ogierów i klaczy ze Sławuty, ks. Romana Buntaczego Sanguskiego, a mianowicie: Ogier do jazdy wierzch. i powoz. klacze stadne i młode, oraz młodziaki 2 i 3 letnia. Tamże są do sprzedania prosiaki Lincoln, czyste rasy. (998-2-1)

## Młoda osoba

z dyplomem, posiadająca języki: ruski, franc. i niem., a także polską literaturę i początki muzyki, poszuk. lekcyj. Adr.: Nikolajewska ul., № 37, m. 8. (475)

## Student

Inst. Inż. Cyw. poszukuje lekcyj lub innego jakiegoś kolwiek zajęcia. Pismienie: Zabałkański prosp. № 27, m. 6. (477-2-1)

## Kto, mając 12,500 rs. gotówką,

uważa, że w tych ciężkich czasach handel inteligentnie prowadzony jest interesem, zapewniającym nam na kapitalu najlżejszy procent, może nabyć zaraz za około 10,000 rs. dom przemysłowo-handlowy, od 8 lat egzystujący w samym środku Warszawy i dający 2,700 rs. rocznie czystego dochodu. Artykuły łatwe do sprzedaży—Klientela stała wyrobiona—Kredyt w kraju i zagran.—Komerne 750 rs. i adomosci: Warszawy, Mazowiecka 20, lokal 3. (597)

## ПРЕДЛАЖАЮТЪ КОМПАНИОНОВЪ

съ капиталомъ отъ 5,000 руб. и больше, для эксплуатаціи весьма солиднаго и безусловно вѣрнаго заводско-комерческаго предприятия безъ конкуренціи, д. видящихъ 25% на основаніи капитала, крох. ихъ погашения. Предприятие гарантируетъ ся привилегіей въ Россіи и гарантіею Обр.ат. п.л.м.с. 3. Норменбергъ, Бас. Остр. 1 л.и., л. № 42, кв. № 23. (476-3-1)

## BUCHALTER-KORRESPONDENT

znający język francuski, niemiecki, angielski i ruski, posiadający jaknajlepsze referencye, poszukuje odpowiedniego miejsca w Rosyi. Adres: Kijów, ul. Fundukiejowska, dom Safonowa „Domański”. (430)

## Czy można taniej?

PO RS. I KOP. 25

wstawia nowe gory, kolierzyki i mankiety z dobrego płótna Holenderskiego (424-2)

## Holenderska Fabryka Bielizny

Wozniesienski pr., róg ulicy Oficerskiej № 11—1.

## BYŁY STUDENT UNIW.

z patentem gimnazjalnym i nauczycielskim, przyjmie miejsce gawernera lub lekcyje na godziny w familii, udający się w krótkim czasie na południe. Praktyka 10-cioletnia, wynagrodzenie jaknajakromniejsze. Warszawa, ul. Krucza, № 15, mieszk. 4. (995-2-1)

## Микаэли.

Урокъ на скрипкѣ (accompagnement. Musique d'ensemble). Отъ 9 до 12 час. дня. Загородный пр., № 9, кв. 47. (481)

## Bardzo korzystny

## INTERES!

Potrzebny jest wspólnik z kapitałem od 2,500 do 5,000 rs. O bliższych szczegółach dowiedzieć się można w Redakcyi „Kraju”, lub w m. Wilnie, ulica Wielka, № 207, mieszk. 1. L. A. A. (482-3-1)

## Pralnia niemiecka

### AMALJI LEJMANN

w Wilnie, ul. Dworcowa, d. № 442. (474-3-1)



**ATENTA NA WYHALAZKI**  
W EUROPIE I AMERYCE  
wyrabia i sprzedaje (410-52-42)  
**Gerard Wacław Nawrocki**  
(Warszawianin), inż. i adwokat patentów. Właściciel firmy:  
**J. Brandt & G. W. v. Nawrocki**  
**W BERLINIE**  
Friedrichstrasse, 78 (dom «Germania», róg Französische Strasse).  
Pierwsze biuro patentów od roku 1873 egzystuje.

Dostarcza różne maszyny parowe, rolnicze, elektryczne i inne.

## UBEZPIECZENIA ŻYCIOWE.

- 1) Ubezpieczenia na wypadek śmierci (zabezpieczenie bytu rodziny etc.).
- 2) Ubezpieczenia na dożywocie (zabezpieczenie starości, posagów dla córek etc.).
- 3) Ubezpieczenia rent (dochód na poduszke lata, dochód dla wdów, stypendya dla chłopców etc.).

Blizsze szczegóły zawierają się w 3-ch oddzielnych broszurach Towarzystwa Ubezpieczeń «Rosya», które na żądanie wydaje i rozsyła bezpłatnie Zarząd Towarzystwa w Petersburgu (Wielka-Morska 13). Generalna Reprezentacja w Warszawie (Marszałkowska 144), oraz agencja Towarzystwa, znajdujące się we wszystkich miastach Cesarstwa i Królestwa Polskiego. (386-10-3)

W r. 1885 Towarzystwo Ubezpieczeń «Rosya», zawarło 5,767 nowych ubezpieczeń życiowych na sumę Rubli 16,376,290.

Dywidenda dla ubezpieczonych wynosi na 1886 r. 12%.

## ZAKŁADY WAPIENNE

Sulejowskie (dawniej A. I. Mierzwiński) i Opoczynskie pod firmą „JÓZEF BANDURSKI i S-ka”.

Będąc w posiadaniu dwóch najlepszych marek wapna, mamy zaszczyt polecić się z takowemi Szanownym Interesantom; dla mniej obznajmionych jednakże z przynętami, poniżej zamieszczamy analizę obydwóch gatunków, w przekonaniu, że takowe zwrócą uwagę Specjalistów. Prócz tego objaśniamy, że mając do dyspozycji 3 wielkie piece «Humforda» (jedynie w Sulejowie) i po wykonaniu dwóch takichże pieców w Opocznie, będziemy w stanie produkcyjnej około 5,000 pndów — 8 do 11 wagonów dziennie — czyli, że zamówienia tak na wapno Sulejowskie jak i Opoczynskie w większych ilościach jedynie tylko, u nas czynione być mogą; bo aczkolwiek w Sulejowie i Opocznie istnieją piecyki polowe, tych jednakże **poważnie** brać nie można.

Zamówienia po cenach nader przystępnych przyjmujemy kantor nasz w Warszawie Okopowa № 10 i wysyła na wszystkie drogi żelazne.

Analizy wykazały: Opoczyn. Sulej.	Tlenek magnezu MgO . 0,10%	0,38%
Krzemionki SiO <sub>2</sub> 0,08%	0,08%	43,84%
Tlenek glinu Al <sub>2</sub> O <sub>3</sub> 0,11%	0,03%	0,24%
żelaza Fe <sub>2</sub> O <sub>3</sub> 0,13%	0,03%	0,00%
wapna CaO 56,06%	55,65%	Razem . . . 100,00%
		100,22%

Z powyższego zestawienia — czysty wapień przedstawia się około 99% u 100% — czyli, że oba gatunki do najlepszych wapieni należą i nadają się nie tylko do celów budowlanych, ale i wszelkich przemysłowych. (405-5-2)

### NOWOZAŁOŻONE SKŁADY

## Plócien Finlandzkich i WYROBÓW LNIANYCH

z fabryki Towarzystwa Akcyjnego w Tammerforsie  
w Odesie ul. Deribasowska, d. Mawrokordato; w Kijowie Kreszczatik № 25

### POLECAJĄ

Obliczające się nieporównana trwałością, na słonem białem, czysto lniane  
**Płótna Finlandzkie:**  
Bielizna stolowa, ręczniki, chustki do nosa i t. p.

**Parusynę**, płótna materacowe, drelichy, chodniki.  
**Poczościenne** i bawełn. wyroby.

Wyroby wełniane systemu prof. d-ra Jegera.  
CENY FABRYCZNE. J. Kosacki.

Minist. Finansów, Depart. Handlu i Przemysłu. — St.-Petersburg, № 1360.  
Broszura w języku polskim i rosyjskim wysyła się bezpłatnie.



## „EXSICCATOR”.

Osuśca wilgoć w starych domach, zabezpiecza nowe od tejże, niszczy grzybnik drzewny, zabezpiecza od gnicia wszystko co z drzewa. Dezynfekuje stajnie, obory i t. p., zapobiega zarazie na bydło, zastępuje olejną farbę we wszelk. kolor. i tanszy od niej o 50%.

Inżynier-Technolog GUSTAW RITTER, Warszawa, Królewska 39.  
Poszukuje Agentów. (385-0-3)

TELEGR.: RITTER WARSZAWA.

TELEGR.: RITTER WARSZAWA.

## „TYGODNIK ILUSTROWANY”

najstarsze w kraju pismo obrazowe, liczące  
lat 27 istnienia,

wychodzić będzie w IV-tym kwartale r. b. w obecnym smacznie rozszerzonym zakresie i pod temi samymi warunkami.

Liczy a poważny zastęp współpracowników pozwala wydawcom na wprowadzenie dalszych ulepszeń w działach: literackim i artystycznym.

Po ukończeniu studjum K. Jarochońskiego zamieścimy w «Tygodniku» rozprawę i szkice literackie: L. Dębickiego, B. Dybowskiego, D-ra Antoniego J., Inocognita i innych. Zamierzamy też podać czytelnikom naszym

### „Pamiętnik M. Romanowskiego”

przedwcześnie zgasłego twórcy «Popiela i Piasta»; niemniej damy miejsce kilku jeszcze nowelom wyróżnionym na ostatnim naszym konkursie.

Teka artystyczna «Tygodnika» wzbogaconą została nowymi pracami J. Kossaka, A. Gierzyńskiego, E. M. Andrieu, J. Rosena, J. Maszyńskiego, M. Kotarbińskiego, J. Konopackiego wreszcie P. Stachewicza, pełnego talentu rysownika, który ofiarował nam swój głośny cykl kartonów «Dziad i Baba».

Zawiazaliśmy też stosunki z pierwszorzędnymi artystami obokrajowymi.

Tygodniowy dodatek bezpłatny obejmie obok słynnej powieści Jokaia «Poruszmy z posad ziemię» dalszy ciąg wyboru pism Zacharyasiewicza.

Wydawcy «Tygodnika Ilustrowanego»

Gebethner i Wolff.

### Warunki prenumeraty:

W Warszawie . . . rocznie rs. 8, półrocz 4, kwart. 2, miesięcznie 67 1/2 kop.  
W Cesar. i na prow. . . 12, . . . 6, . . . 3.

Prenumeratę przyjunja: Księgarnia Gebethnera i Wolffa, Mauryego Orgelbranda, oraz wszystkie miejscowe, na prowincji i zagranicą. (409-3-2)

Prospekty i numery okazowe na żądanie przesyłają się bezpłatnie.

Najlepiej adresować: «Administrcja «Tygodnika Ilustrowanego» w Warszawie w księgarni Gebethnera i Wolffa, Krakowskie Przedmieście № 15».

## WILNO

SKŁAD GŁÓWNY

## FABRYKI ŻYRARDOWSKIEJ

W WILNIE

POLECA SIĘ ŁASKAWYM WZGLĘDOM  
SZANOWNEJ PUBLICZNOŚCI. (408-3-1)



## BORMANN, SZWEDE & TEMLER

w Warszawie, ul. Srebrna Nr. 16,  
wykonują kołby parowe różnych systemów, maszyny parowe najnowszej konstrukcji. Polecają się do kompletnych urządzeń lub przebudowań

### BROWARÓW, GORZELNI I DYSTILLARN.

Przez 100 gorzelni urządziły w ciągu 10 lat ostatnich. Posiadają gotowe na składzie lokomobile na kołach, wykonane podług typu Marshall'a, ulepszonej konstrukcji, nie ustępujące w niczem oryginalnym angielskim, a nierównie tańsze. Mają do zbycia jedną oryginalną lokomobile Marshall'a.

Katalogi ilustrowane maszyn wysyła na żądanie. (912-26-6)

## Kosmetyczne środki,

dopuszczone przez Petersburski i Warszawski Urząd Lekarski:

**Topolin.** Płynna pomada, wstrzymuje wypadanie włosów, wzmacnia ich korzenie. Cena rs. 1 kop. 50, przesyłka kop. 50.

**Puder w płynie.** Najtrwalszy, nadaje naturalną białość, nie wyparowuje i nie wysypuje się z twarzy w ciągu 24-ch godzin. Cena 2 rs., przesyłka 50 kop.

**Mamontowe Mydło.** Roślinny najdoskonalszy produkt dla koślowania, zmniejszenia i udelikatnienia twarzy i rąk. Cena kop. 60, na prowincję kop. 75.

**Odalisk.** Hygieniczny środek. Osobom zwiedzkiej cery usuwa zmarszczki, niszczy opaleniznę, nadaje naturalną białość. Cena rs. 2, pres. 50 k.

**Balsam Colorado.** Usuwa stopniowo siwież, przywraca pierwotny kolor włosów i niszczy łupież od jednego użycia. Cena rs. 4, przesyłka rs. 1. (400-5-2)

SPRZEDAŻ: w Petersburgu: u Ruzanowa i w Petersburg. Chemiennym Laboratorium; w Moskwie u Blissa na Kuźnieckim m.; w Warszawie u Dobrzańskiego; w Odesie u Helder; w Charkowie u Gruszeja; oraz we wszystkich pierwszorzędnych perfumerych i aptecznych składach Cesarstwa i Królestwa.



## Zakłady Towarzystwa LILPOP, RAU & LOEWENSTEIN

POLECAJĄ

znaczny zapas trwałych i z najlepszych materiałów  
dokładnie wykończonych

### Maszyn i Narzędzi Rolniczych

jakoto:

**Młocarnie sztyftowe maneżowe**, na 1 do 6 koni, z przetrząsaczami, podsiwaczami i wydające czyste ziarno, zarówno łatwo przenośne, jak i na kołach. **Młocarnie sztyftowe ręczne**. **Młocarnie cepowe maneżowe**, różnej szerokości, z przetrząsaczami lub bez nich, stałe, łatwo przenośne i przewożne. **Młocarnie do koniczyny**. **Maneże** 1, 2, 4, 6 i 8-konne, stałe, łatwo przenośne i na kołach. **Lokomobile** podług najnowszych angielskich systemów. **Wialnie**. **Młynki**. **Oddzielacze (Trieur)** Mayer'a, Pernollet'a i Vachon'a. **Sieczkarnie** ręczne i konne, różnych wielkości i systemów. **Szarpacze** do warzyw na pasze dla inwentarza. **Szatkownice**. **Rozdrabniacze** do maku. **Gniotowniki** do ziarna na obroki, do siodła, rzepaku i siemienia. **Młyny i szrotowniki** patentowane systemu Schmeja „Excelsior”, najlepsze i najtrwalsze ze wszystkich dotąd znanych. **Aparaty** do nparzania siewki i innej paszy dla inwentarza. **Maszyny gorzelnicze**. **Siewniki rzutowe i rzędowe**, różnych systemów. **Plugi** wrześnińskie, systemu Cichowskiego, Dombas'a, Eckert'a, Oszmiańca, Sack'a, Taatz'a i inne. **Zrzynacze i Pokrywacze** 3 i 4-skibowe. **Wieloskibowe**. **Walce pierścieniowe**. **Brony**. **Drapacze**. **Kultywatory**. **Noże** do krajania łak i nowin. **Radla**. **Plugi i kopacze** mechaniczne do kartofli, oraz wszelkie inne maszyny, narzędzia rolnicze i gospodarcze.

### WYDZIAŁ ROLNICZY ZAKŁADÓW TOWARZYSTWA

bardzo znacznie rozwinięty, wykonał w ciągu paru lat ostatnich wiele nowych maszyn, funkcjonujących z prawdziwym zadowoleniem nabywców i kompletuje stale dobór posiadanych typów najcenniejszymi nowościami, po zastosowaniu ich do warunków miejscowych, wreszcie powiększył produkcję stosownie do wzrastających zapotrzebowań; może zatem zadość uczynić wszelkim wymaganiom rolnictwa.

Cenniki i katalogi wysyłają się franco na  
żądanie.

Kantory sprzedaży w Warszawie:

Św.-Jerska № 10 i Smolna № 2.

(993-2-1)

